

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś 12 stron
Dziś dodatek rolniczy.

Dziś 12 stron
Dziś dodatek „Gustlik”.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji
3 złota z doręczeniem
do domu przez pocztę.

Kłeska dyplomacji niemieckiej w sprawie Nadrenji?

Berlin, 1. 9. (Tel. wł.) W stolicy Niemiec panuje wielkie rozczarowanie z powodu sprawozdania, które przywiózł ze sobą z Paryża radca legacji niemieckiej Redelhammer o rozmowie Poincarégo ze Stresemannem. Sprawozdanie to stwierdza, że o rokowańach konkretnych w sprawie opróżnienia Nadrenji mowy być nie może, ponieważ Niemcy nie chcą dać gwarancji pokojowych utrzymania status quo na wschodzie Europy, a z drugiej strony Ameryka zajęła wyborami prezydenta, nie będzie chciała obecnie zaimponować się kwestią długów międzysołuszniczych i planem reparacyjnym. Co się tyczy drugiej strony nadreńskiej, co do której nie ma tak wybitnych różnic zdań,

zatrzeba sobie Francja pełną inicjatywę, tzn. że i tu Niemcy czekać muszą na decyzję Poincarégo. Wobec tego w ko-

łach dyplomatycznych niemieckich oświadczają, że kwestia nadreńska w Genewie poważniejszej roli nie odegra.

Czy Stresemann ustąpi?

Berlin, 1. 9. (Tel. wł.) Z Baden-Baden otrzymują dzienniki dzisiejsze telegram, który usiłuje przełdźwiała pogłoskom,

jakoby Stresemann musiał ustąpić z powodu opozycji, która się uwidoczniła przeciwko jego polityce zagranicznej w

tonie gabinetu Rzeszy. Telegram stwierdza, że stan zdrowia Stresemanna jest zadowalający i że osoba jego jest zupełnie utwierdzona w tonie gabinetu. Poszczególni ministrowie uważają, że Stresemann obecnie zastąpiony być nie może przez inną osobistość, choćby dlatego, że cieszy się on międzynarodowym autorytetem i że wobec tego żaden inny polityk niemiecki nie może prowadzić spraw zagranicznych Rzeszy. W kołach parlamentarnych tymczasem podtrzymują informacje o bliskim ustąpieniu Stresemanna. Socjaliści wysuwają na ministra spraw zagranicznych, jako swego kandydata postać Breitscheida, a centrowcy — ks. pralata Kaasa.

Waldemaras to przełknie. Polska nie wypowiada się jeszcze co do swego stanowiska, zajmując postawę wyczekującą na środki działania Rady.

Kompanja honorowa szaulisów.

Warszawa, 1. 9. (AW.) Podczas wyjazdu delegacji litewskiej z Kowna do Genewy po raz pierwszy wystąpiła w charakterze oficjalnej kompanja honorowa szaulisów. Dotychczas przy podobnych uroczystościach występowała tylko kompanja honorowa wojskowa.

Waldemaras zatrzymał się w Berlinie.

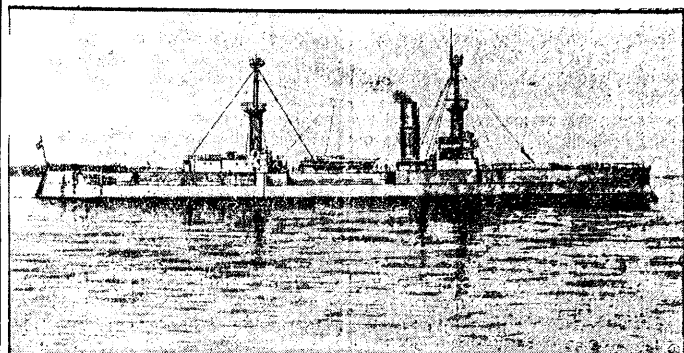
Berlin, 1. 9. (Tel. wł.) Wczoraj przybył tu Waldemaras z małżonką w towarzystwie dyrektora polityczno-ekonomicznego kowieńskiego min. spraw zagr. Zauniusa oraz kilku urzędników w drodze do Genewy. Premier litewski zatrzymał się w poselstwie litewskim w Berlinie, gdzie informował się o obecnej sytuacji politycznej. Delegacja litewska do Genewy przewiduje, że Liga Narodów przyczyni się do podjęcia ponownie bezpośrednich rokowań polsko-litewskich w obecności swego stałego delegata i że wobec tego układy potrwają przez czas dłuższy nad Lemanem.

W przededniu obrad Ligi Narodów.

Genewa, 1. 9. (Tel. wł.) Naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Holówko, członek delegacji polskiej zachorował na lekką grype. Jutro przybywa do Genewy poseł polski na Łotwie p. Łukasiewicz. Krążą pogłoski, że pozostanie on na stałe w Genewie na ważnym stanowisku. Podstępne raporty sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie litewskiej wymagają silnego oddziaływania ze strony polskiej przeciw wrogim nam wpływom. Jest możliwe także powierzenie dyplomatycznego stanowiska naczelnikowi wydz. M. S. Z. p. Tarnowskiemu.

Odpowiedź Sowietów.

Moskwa, 1. 9. PAT. Litwinów wręczył ambasadorowi francuskiemu notę rządu sowieckiego w sprawie przypisania Z. S. R. do Paktu Kelloga.



Inżynierowie niemieccy zbudowali obecnie okręt, którym kierują przy pomocy fal elektrycznych na odległość. Na okręcie znajduje się antena, która znaki morskie przekazuje do maszyn reagujących automatycznie. Niemcy zyskują nową potężną broń. Na obrazku pancernik „Zähringen”, który służyć będzie jako ruchomy cel floty niemieckiej.

Pielgrzymka plocka w Częstochowie modli się na intencję Rządu.

Warszawa, 1. 9. PAT. Prezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel otrzymał z Częstochowy następującą depeszę: 7 tysięczna pielgrzymka organizacyj religijnych diecezji plockiej w 10-lecie zmarłych wstania Polski oddaje hołd mece Chrystusowej na Jasnej Górze i modli

się do Boga na intencję Ojczyzny i Jej Rządu, obraduje nad rozwojem katolickiej Polski i przesyła Waszej Ekscelencji wyrazy czci oraz najlepsze życzenia w pracy nad wszechstronnym rozwojem katolickiej Polski.

Zamiary rządu litewskiego.

Nastroje i nadzieje litewskie.

Berlin, 1. 9. (Pat.) „Kreuzzeitung” donosi z Genewy, iż koła litewskie nie spodziewają się żadnych narad w sprawie polsko-litewskiej przed przyszłym tygodniem. Dziennik twierdzi dalej, na zasadzie informacji z kół Ligi Narodów — że o bezpośrednich rozmowach polsko-litewskich nie może być mowy.

Gdańsk, 1. 9. (Tel. wł.) Korespondent genewski „Danziger Nenesste Nachrichten” donosi swemu piśmu wywiad, który uzyskał z posłem litewskim w Berlinie Sidzikauskasem o zamiarach rządu litewskiego, a specjalnie Waldemarasa. — Sidzikauskas oświadczył, że jeszcze nie jest wiadomo, co Rada Ligi Narodów będzie mogła uczynić w obecnym stadium rokowań polsko-litewskich, ponieważ do tego czasu rokowania między Litwą i Polską nie zostały jeszcze ukończone. Premier Waldemaras po przybyciu do Genewy odbędzie najpierw konferencję z gen. sekretarzem Ligi oraz reprezentantami mocarstw w Radzie Ligi. Poin-

wał czas, którym dysponują obecnie strony jest krótki, przeto prawdopodobnie konferencja polsko-litewska ledwie będzie mogła dojść do skutku. Waldemaras przybędzie do Genewy jutro wieczorem.

Nowy pomysł w sprawie polsko-litewskiej.

Genewa, 1. 9. (Tel. wł.) W kołach bliskich sekretarjatu Ligi Narodów omawiany jest pomysł przekazania przez Radę Ligi komisji pięciu, powołanej z pośród członków sekcji komunikacyjnej Ligi problemu przymusowej komunikacji kolejowej, handlowej i pocztowej między państwami nie utrzymującymi dyplomatycznych stosunków. Jeden z członków tej komisji byłby delegowany jako obserwator bierny do dalszych ewentualnych rokowań polsko-litewskich nad wykonaniem grudniowej uchwały Rady i jako referent swoich spostrzeżeń przed Radą Ligi. Jest rzeczą wątpliwą, czy

Konferencje P. Premjera.

Warszawa, 1. 9. (AW.) Wczoraj rano premier Bartel odbył dłuższą konferencję z posłem Kościółkowskim, prezesem klubu BB. Posel Kościółkowski jak wiadomo wymieniany był w swoim czasie jako kandydat na stanowisko podsekretarza stanu w prezydium Rady ministrów. Może być, że sprawa ta stanie się znów aktualną. Premier Bartel przyjął również ambasadora francuskiego p. Laroché'a oraz odbył dłuższą konferencję z prezesem izby przemysłowo-handlowej w Krakowie Dr. Epsteinem.

Węgiel angielski.

Warszawa, 1. 9. (AW.) Z Londynu donoszą, że cena węgla na rynku angielskim została podniesiona o jeden szyling na tonie. Ma to umożliwić angielskim kopalniom węgla częściowo walkę dumpingową na rynkach zagranicznych.

Morderca Matheot'iego aresztowany.

Warszawa, 1. 9. (AW.) Jak się dowiadujemy, morderca posła włoskiego Matheot'iego Cesar Rossi, były szef biura prasowego faszystów został podstępnie zwabiony do Włoch, gdzie go aresztowano. Rossi przebywał w Szwajcarii w kantonie włoskim Tessin.

Rumunja przystępuje do paktu.

Bukareszt, 1. 9. (Pat.) Rada Ministrów postanowiła jednomyślnie przystąpienie Rumunii do paktu Kelloga. Ta decyzja rządu przesłana będzie jeszcze w dniu dzisiejszym drogą telegraficzną do Waszyngtonu.

Wiele hałasu o nie?..

Paryż, 1. 9. (AW.) Minister marynarki Leygues oświadczył przedstawicielowi „Matina”, że tekst francusko-angielskiego układu flotowego został już przed 8 dniami zakomunikowany oficjalnie rządowi waszyngtońskiemu, japońskiemu i włoskiemu. Nie jest on właściwie żadnym układem, lecz raczej projektem dla ułatwienia rozbrojenia na morzu.

Ameryka zbroi się.

Waszyngton, 1. 9. (AW.) Niektóre pisma podają, że prezydent Coolidge przedłożył senatowi program budowy kilku okrętów wojennych i zażądał zatwierdzenia tego programu jeszcze przed ratyfikacją paktu Kelloga.

Ustąpienie p. Stresemanna?

Od kilku dni, ściślej mówiąc od chwili wyjazdu p. Stresemanna z Paryża p. tamtejszych „dwudniowych uroczystościach kologoskich nie znikła z łamów pism zagranicznych, a także niemieckich niepokojąca pacyfistów wiadomość: lo-carnista, laureat Stresemann ustępuje i kto wie, czy równocześnie z nim nie rozpocznie się w Niemczech nowe przesilenie rządowe?

Pierwsza, zakrakała kassandrycznie „Germania”. Podkreślała, że skutkiem choroby zatracą min. Stresemann łączność z bieżącymi wypadkami politycznymi, na czym clerki tok przewodów dyplomatycznych. Ponieważ „Germania” to pismo półrządowe, oświadczenie jej wzbudziło wrażenie zrozumiałe. Podchwyciły wieść pisma zagraniczne, łącząc ją już wyraźnie z rozmowami Stresemanna z Poincarem, tj. zupełnym fiaskiem zamiarów Wilhelmstrasse. — Wprawdzie „Berliner Tageblatt” robi do złej gry — „gute Miene”, zapewnieniem jego jednak, jakoby p. Stresemann siedział mocno, jak nigdy, „w siodle”, mało kto daje wiarę...

Co więcej zachwiany jest — według ostatnich wiadomości telegraficznych — cały, podobno, rząd niemiecki. Nosi się on z zamiarem oddania swych tek Mac Mahonowi niemieckiemu, lecz rzekomo dopiero na jesieni. Cemu? Z powodu pletzącej się coraz wyżej fali niezadowolonych wyborcy socjalistycznego na tle zatargu o pancernik, co jest, jak wiadomo, pękiem światła, rzucenym na całokształt znanej dość dokładnie dwuznaczności polityki zagranicznej Berlina. Narazie kanclerz Müller porozumiewa się gorączkowo z „chorym” Stresemannem, — przebywającym w Baden-Baden i wybiera się do Genewy celem przeprowadzenia rokowań francusko-niemieckich.

Czy rzecz nie jest już jednakże przesądzona, to rzecz inna. Chodzi, wiadomo, o Nadrenję. Niemcy forsują przedwczesne opróżnienie nie tylko już strefy drugiej, koblenckiej, ale całosci. To była właśnie osnowa owej słynnej, półtora blisko godzinnej rozmowy Poincarego ze Stresemannem. Dziś już wynik tajemniczego spotkania jest wiadomy. Oznacza on, niema co ukrywać, klęskę starych niemieckiego. Poincare nie godzi się. Powiedział pono Stresemannowi, że pól Niemcy zagrażają „pokojowo” obecnej granicy polsko-niemieckiej — Francja nie może odstąpić owej tarczy bezpieczeństwa, jaką są wojska francusko-angielsko-belgijskie nad Renem, że również co do planu Dawesa złą p. Stresemann wybrał chwilę, gdyż Ameryka nie ruszy tego węzła przed dokonaniem wyboru nowego prezydenta.

Dosyć powodów, by nastroje były ponure i także zamiary. Dawniej liczyłby Berlin, i nie bez słuszności, w podobnej chwili na Anglię. Dziś liczyć nie może. Poincare mógł również imieniem Londynu. Stąd też ta ciekawa nadzwyczajnie rada „Lavoro d'Italia”, by Niemcy po zawodzie, doznanym w locarniejskich zapatach do Francji poszukiwali zbliżenia z zawiedzioną również w swych stosunkach z Londynem — Italią.

Protest Anglii w Tyranie przeciwko koronacji Achmeda Zogu podmałował wymownie kulisy wydarzeń. Po francusko-angielskiej demarce w Sofii jest to drugi oczywisty dowód wskrzeszonej Entente cordiale, tylko że bez Włoch, a może nawet... przeciwko Włochom o ile chodzi o ich pragnienia bałkańskie i afrykańskie.

W Polsce wieść o ustąpieniu Stresemanna nie wywołała nastrojów zbyt tragicznych. Co dopiero urzędowa „Diplomatich — Politische Korrespondenz” napisała bez obłonek, że Niemcy ani myślą... wyrzekać się zaboru na Wschodzie kosztem Polski.

Wl. K.

Anglia przeciwstawia się Włochom w Albanii.

Wiedeń, 1. 9. PAT. Un. Press donosi z Białogrodu, że odroczenie proklamowania królem Achmeda Zogu tłumaczy w ten sposób, że rząd londyński zapytał się w Tyranie czy państwa sąsiadujące z Albanią, poinformowane zostały o zamierzonej zmianie konstytucji i czy się na to zgodziły. Z Tyrany nadeszła odpo-

wiedź z początku potwierdzająca, później jednak rząd angielski stwierdził, że ani w Atenach ani w Białogrodzie nie notyfikowano zamierzonej zmiany konstytucji. Z tego powodu poseł angielski złożył protest przeciwko proklamowaniu królem Achmeda Zogu przed nadejściem na to zody Grecji i Jugosławii.

Demonstracyjne zbojkotowanie Anglii przez Kelloga.

Londyn, 1. 9. (Tel. wł.) Wysoki urzędnik amerykańskiej linii okrętowej zawiadomił wczoraj angielskie agencje okrętowe, że Kellog rezygnuje z powrotu do Ameryki na pokładzie „Leviatana”. — Celem ominięcia obszarów angielskich już z Dublina uda się on na amerykańskim krążowniku „Detroit” do Cherbourg, aby tam dopiero przesiąść się na „Leviatana”. W związku z tem ang. politycy z obozu partii pracy wskazują, iż

pakt morski między Anglią i Francją jest ententą podobną zupełnie do ententy przedwojennej z tą jedynie różnicą, że nie jest ona obecnie skierowana przeciw Niemcom. Nowa ententa jest rozdziałem traktatu zabezpieczającego, przyczem Francja zabezpiecza Anglii swą pomoc na wypadek konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi podczas gdy Anglia zabezpiecza Francję na wypadek wojny (!!) z Włochami.

Rumunia chce bezpośrednich rokowań z Węgrami.

Bukareszt, 1. 9. PAT. Prasa rumuńska z jednomyślnym zadowoleniem omawia odpowiedź rządu rum. w sprawie optantów węgierskich, podkreślając fakt, iż przed forum Ligi Narodów sprawa ta jest ostatecznie zakończona. Poza tem dzienniki wyrażają życzenie, by Węgry w celu ustalenia przyjaznych stosunków, zgodziły się na jedną odtąd drogę otwartą, a mianowicie drogę rokowań bez

pośrednich pomiędzy obu rządami. Następnie prasa całkowicie podziela twierdzenie noty rumuńskiej, iż wzajemne zobowiązania stanowią w rokowaniach całość nierozdzielna. Dzienniki epizodycznie również podkreślają trafność i uzasadnioną argumentację noty, opracowanej przez ministra Argetoiana.

Rada Ligi Narodów zajmie się jutro sprawą optantów węgierskich.

Endecja zaprzecza kategorycznie pogłoskom o pertraktacjach z p. Korfantym!

We wczorajszym numerze „P. Z.” podaliśmy za warszawskim „Przeglądem Wieczornym” i na jego odpowiedzialność wiadomość o rzekomych pertraktacjach przedstawicieli „Stronnictwa Narodowego” z p. Korfantym w sprawie wstąpienia jego do tego stronnictwa. — Wczorajszy jednak numer „Gazety Warszawskiej”, oficjalnego organu „Stronnictwa Narodowego” przynosi kategoryczne zaprzeczenie tej wiadomości. „Gazeta Warszawska” pisze:

„Przegląd Wieczorny” zamieszcza fantastyczne doniesienia o rzekomych pertraktacjach pomiędzy stronnictwem narodowym a grupą pos. Korfantego. —

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że informacje „Przeglądu Wieczornego” są całkowicie pozbawione podstaw.”

Zaprzeczenie to jest nowym policzkiem dla p. Korfantego. Dowodzi ono bowiem, jak dalece kompromitujący dla poważnego stronnictwa może być fakt posądzenia go o same nawet rozmowy z taką postacią jak p. Korfanti, że uznaje on za konieczne zaprzeczyć temu natchyniam i to w tak kategorycznej formie, jak czyni to „Gazeta Warszawska”. Biedny p. Korfanti! Dokąd się uda jeszcze, gdzie jeszcze prosić będzie o przytułek? Nigdzie go nie chcą, wszyscy się go wypierają!

Dalsze topnienie liczby bezrobotnych.

Warszawa, 1. 9. AW. Według danych statystycznych państwowego urzędu pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się w okresie od 18

do 25 sierpnia br. o 2323 osób. Obecnie na terenie Polski jest 99.773 bezrobotnych w tem 24.900 kobiet.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Polski.

Trzeci dzień mistrzostw. — Marszewski Stolarowa. — Zacięte i interesujące walki.

Trzeci dzień mistrzostw tenisowych przyniósł zwolennikom sportu błędną sensację. Dotychczasowy mistrz Polski Jerzy Stolarow przegrał z Marszewskim, przyczem w pierwszych dwóch setach broń się zawlecie. W trzecim jednak opadł widocznie na siłach i przegrał w stosunku 6:0.

Warszawski zaś wcielił wczoraj Mielnicza i Steinera. Ostatniego pokonał dopiero po czwartym secie, jednakże zwycięstwem po wyższym zrealizował swa ostoję porażkę, poniesioną z Steinerm w rozrywkach drużynowych w Katowicach.

Acyklowie we wszystkich konkurencjach — gry są zacięte i zajmujące, to nie przyniosły one dalszych niespodzianek.

W grach pojedynczych tak pał, jak również i panów, rozegrane zostają dziś półfinały, do których zakwalifikowali się: Marszewski, Stolarow Maks i Warmiński, w konkurencji pał Richterowa, Poradowska, Dubieńska i Jędrzejowska.

Pozostał jeszcze do rozegrania ćwierćfinał pomiędzy Czetwertyńskim a dr. Foersterem, który się również dziś odbędzie.

Wyniki poszczególnych gier:

Gry pojedyncze panów:

Marszewski — Stolarow Jerzy, mistrz Polski 7:5, 8:6, 6:0.

Sensacją dnia była porażka dotychczasowego mistrza Polski Jerzego Stolarowa z Marszewskim, który grał spokojnie i bardzo pewnie i na zwycięstwo zasłużył sobie w zupełności. W trzecim secie górował Marszewski pod każdym względem, gdyż jego przeciwnik zatał się w oszpełczenie, a wskutek przemęczenia, nie był w możności, stawiać skutecznego oporu.

Czetwertyński — Wittmann 6:1, 6:4, 6:3.
Dr. Foerster — Nawratil 6:1, 6:3, 6:0.
Liebling — Brodziejewicz 3:6, 6:1, 6:4, 6:4.
Marszewski — Liebling 6:1, 7:5, 6:2.
Horain — Zachar 6:3, 6:3, 1:6, 7:5.
Stolarow — Horain 6:4, 7:5, 6:0.
Loth — Kolcz 6:1, 6:2, 7:5.
Loth — Stahl 6:1, 6:2, 7:5.
Stolarow M. — Loth 6:4, 6:4, 6:4.
Warmiński — Mielnicz 6:1, 6:8, 6:2, 6:2.
Warmiński — Steiner 9:7, 6:4, 8:10, 6:0.

Wybuch w fabryce dynamitu.

Honleur, 1. 9. (Pat.) W fabryce dynamitu nastąpił wybuch, skutkiem którego 8 osób zostało zabitych i około 20 rannych.

Albańska reforma Konstytucji.

Tirana, 1. 9. (Pat.) Specjalna komisja Zgromadzenia Narodowego, zajmująca się sprawą reformy konstytucji, przedstawiła dziś Zgromadzeniu sprawozdanie, dotyczące proklamowania Achmeda Zogu królem Albanii.

Koniec kongresu mniejszości.

Genewa, 1. 9. (Pat.) Zakończył tu wczoraj swe prace czwarty kongres europejskich mniejszości narodowych.

Dymisja lorda admiralacji.

Londyn, 1. 9. (AW.) Mimo zapewnień kół rządowych, że układ floty wojennej francusko-angielskiej nie zawiera żadnych nowych postanowień militarnych i że zostanie on ogłoszony z chwilą przyjęcia go do wiadomości przez rządy Stanów Zjednoczonych, Japonii i Włoch, liberalne pisma angielskie podjęły bardzo ostrą kampanię przeciwko pierwszemu lordowi admiralacji Bridgemanowi. Pisma obarczają go odpowiedzialnością za to, że Kellog ostatecznie ominął Londyn. Obiecają pogłoski, że Bridgeman poda się do dymisji.

Gry pojedyncze pał:

Stephanówna — Fussgängerowa 6:3, 6:3.
Dubieńska — Volkmarówna 6:1, 6:2.
Junzanka — Süssmannówna 7:5, 6:1.
Poradowska — Junzanka 6:3, 6:2.
Poradowska — Zaleska 6:4, 6:0.
Dubieńska — Groblewska 6:2, 6:3.
Jędrzejowska — Stephanówna 6:0, 7:5.

Gre Richterowa — Scarpowa, wskutek nieobecności ostatniej, kierownictwo turnieju przyznało za wygraną walkowerem Richterównie. Rzekomo kierownictwo udzieliło Scarpowej urlopu, mimo to zweryfikowało jej przegraną. — Dzień jutrzejszy wświetli tę sytuację.

Gre podwójne panów:

Stahl, Nawratil — Czyżowski, Handt 6:1, 8:6, 7:5.
Horain, Wittmann — Fussgänger, Jurczyński 6:2, 6:3, 6:1.
Steiner, Warmiński — Lautner, Bosenk 6:0, 6:0, 6:0.
Goldstein, Luxenbug — Dawid, Ficzek 6:0, 6:0, 6:3.
Czetwertyński, Mielnicz — Konopka, Zachar 8:6, 6:3, 5:7, 6:2.
Loth, Marszewski — Bermann, Kaczor 6:0, 6:1, 6:0.

Gry podwójne pał:

Bielecka, Pozowska — Żuzigrodowa, Grossmannówna 6:2, 6:4.
Warmińska, Scarpowa — Zabrzewska, Krzyżstonska 6:3, 6:2.
Orzechowska, Poradowska — Duczakowska, Jędrzejowska 6:1, 4:0.
Gre niedokofczono, gdyż Duczakowska Jędrzejowska się poddała.

Walkowerem wygrały pary:

Richterowa, Dubieńska z Laudanową, Laudanową.
Martie, Volkmarówna z Zachaczewską, Zychonówną.
Dommenget, Stampe z Margulies, Pudłowa.
Zaleska, Rembalska z Pozowska, Kierska.
Zaleska, Rembalska z Dommenget, Stampe

Gry podwójne pał i panów:

Jędrzejowska, Czetwertyński — Amende, Czyżewski 6:0, 6:2.
Laudau, Horain — Groblewska, Stahl 4:6, 8:6, 6:6.
Martie, Goldstein — Laudówna, Lautner 6:3, 6:1.
Scarpowa, Stolarow M. — Volkmarówna, Fitzek 6:2, 6:1.
Orzechowska, Liebling — Zaleska, Zachaczewska 7:5, 6:1.
Junzanka, Nawratil — Pozowska, Steiner 6:3, 6:3.
Dubieńska, dr. Foerster — Fitzek, Schüller 6:0, 6:1.

Gre Junzanka, Nawratil — Dubieńska, dr. Foerster, przegrano przy stanie 6:4 dla pierwszych po pierwszym secie, wskutek ciemności.

Walkowerem wygrały pary:

Dubieńska, dr. Foerster z Laudanową, Prochowskim.
Fitzek, Schüller z Przybyszowską, Zacharem.
Junzanka, Nawratil — Blachetowa, Anderssem.
Bürgerowa, Grzychowski z Kierską Luxenburiem.
Zabrzewska, Dawid z Bürgerową Grzychowskim.
Martikowa, Goldstein z Krupianką, Misiażem.
Süssmannówna, Roeder z Zachaczewską, Tyśkiewiczem.

Gry pojedyncze juniorów:

Bosenk — Mosin 6:0, 6:1.
Pochoryles — Kaczor 6:2, 5:7, 6:3.
Pochoryles — Urbanowicz 6:2, 6:2.
Feldmann — Urbanowicz 6:1, 6:4.
Mohr — Nikisch 7:5, 3:6, 6:4.
Walkowerem przegrali:
Urbanowicz z Woinarem.
Horain z Macolem.
Altschüller z Geislerem.

Gre podwójne juniorów:

Kaczor, Lorenz — Wójnar, Celaler wygrali pierwszy walkowerem.

„Pax Vobiscum” w przekładzie na es- peranto dyplomatyczne...

(Korespondencja wł. „Pol. Zach.”)

Paryż, w sierpniu 1928 r.

Długo wędrowała arka pokoju po morzach pertraktacji, aż osiadła na... mie-
liźnie Kelloga. Wątpiła to bardzo ta róż-
nica oliwna, którą przywiózł potężny
transatlantyk „Ile-de-France”, z dalekiej
Ameryki. I na pokaz tylko, albowiem
wrócił szybko do waszyngtońskiego ziel-
nika dyplomatycznego. Omijając skru-
pulatnie Genewę. By nie ploszyć marzeń
o powszechnym rozbrojeniu. Czyż nie
wniósł Painlevé projektu o przemiano-
waniu „Ministerstwa Wojny” na: „Mini-
sterstwo wojska”? Zresztą, pakt jest
gwarancyjnym weksem, solidarnie pod-
pisanym przez europejskich dłużników
Yankiesowemu wierzycielowi. Goethe
przewidział to: „Dziś rozpoczyna się no-
wa era ludzkości”. Gdyż odtąd nie bę-
dzie już ani wolno, ani można masowo się
mordować. Chyba, że Ameryka zgodzi
się wyasygnować na ten cel odpowied-
nią ilość miliardów. Potępieniu ulegają,
oczywiście, tylko wojny napastnicze.
bronici zaś przysługiwają będzie i na-
dal każdemu państwu absolutne prawo.
Nie zdołano wszakże ustalić różnicy po-
między kłami wilka a zębami jagnięcia...
A prztem są rządy, których podpis nie
zasługuje na żaden kredyt moralny. I te
wydają miliardy częściowo na wzmo-
cnienie własnej armii, częściowo na de-
organizację wojsk sąsiada. Przygotowa-
nie barykad ulicznych, jako środek zapo-
biegawczy przeciwko szafcom polowym
— na to w pakcie Kelloga nie istnieje na-
wet teoretyczne remedium...

Takie i różne inne jeszcze uwagi, w
tym samym duchu utrzymać, czynią pe-
symiści. Bezsłowność nakazuje prze-
znać, że jest ich spory zastęp wszelkie-
go zabarwienia ideowego. Bo Francja
zbyt wielką odczuwa potrzebę pokoju
zarówno wewnętrznego, jak i zewnętr-
znego, stanowiącego conditio sine qua non
jej dojścia do równowagi ekonomiczno-
finansowej. Może dlatego więc zapropo-
nowała już w czerwcu roku ubiegłego
Stanom Zjednoczonym zawarcie bilate-
ralnego traktatu, wykluczającego wszel-
kie ewentualności wojny. Parafrazując
znane przysłowie w sposób, odpowia-
dający interesom gospodarczym kraju:
„Les bons amis font de bons complices...”.
Ponieważ jednak „wui Sam” ma cały

„Katonowi” z „Polonii” w odpowiedzi.

P. Antoni Krzywy, obecny naczelny
redaktor korfantowej „Polonii”, zamie-
ścił we wczorajszym wydaniu tego pi-
smo bardzo patetyczny artykuł pod rów-
nież patetycznym tytułem: „Tylko ci-
szej... znacznie ciżej!”

W artykule tym p. redaktor Krzywy
bierze na swe słabe barki wielki i bardzo
niewdzięczny trud... wybielenia osoby p.
Korfantego, jak twierdzi, „występując z
absolutnie własnej inicjatywy”. Prócz
bohaterskiej (zaiste!) obrony swego szef-
a, p. Krzywy, powołując się na swą „nie-
zależność” i 14-letnią „nieskazitelną”
pracę dziennikarską, oburza się na nas
za zarzut zależności finansowej „Polonii”
od kleszeni kapitalistów-przemysłowców
niemieckich i żąda uroczyste przedsta-
wienia w ciągu dni 7 dowodów na to
twierdzenie.

Odpowiemy p. Krzywemu krótko,
bardzo krótko.

Dowody naszego twierdzenia znajdzie
p. Krzywy w numerach „Polski Zachod-
niej” z sierpnia roku zeszłego, w których
ogłosiliśmy „dokumenty hańby”, w po-
stać zeznań pp. Gelsenheimera, Trza-
skalika, Przybylskiego i innych oraz ze-
znań samego p. Korfantego, stwierdzają-
cych ponad wszelką wątpliwość fakt
subsdyjowania „Polonii” przez fundusz
dyspocyjny „Berg und Hüttenmänni-
scherverein” z t. zw. „conto separato” i
przez ad hoc w tym celu stworzoną in-
stytucję „Fiducie”. Dalej dowody zale-

żności finansowej „Polonii” znajdzie p.
Krzywy w motywach i sentencji wyroku
marszałkowskiego, który p. Krzywy na-
zywa oczywiście „wyrokiem niespra-
wiedliwym”.

Widocznie p. Krzywy „spadł z księ-
życa”, skoro nie wie, czy udaje, że nie
wie, o tem, o czem od dawna wie, całe
polskie społeczeństwo i za co p. Korfan-
ty postawił się poza nawias życia polity-
cznego i przez co dziś nie może, mimo
swych rozpaczliwych wysiłków, znaleźć
t. zw. „przydziału” politycznego.

Jesteśmy przekonani, że p. Krzywy
uzna owe dowody za niewystarczające,
tak jak wyrok sądu marszałkowskiego,
składającego się z osób bezstronnych i z
różnych kierunków politycznych, uznał
za stronniczy i niesprawiedliwy. Ale ma-
ło nas to wzrusza, tak jak nie wzruszają
nas groźby skierowane pod naszym adre-
sem. Radzimy natomiast życzyć p.
Krzywemu: „tylko ciżej... znacznie ci-
żej”, byśmy nie potrzebowali bliżej za-
jać się jego 14-letnią dobrze nam znaną,
pracą dziennikarską.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga.
Owego „wyznawcę ideologii Piłsudskie-
go”, który p. „bratersku” pracuje z p.
Krzywem, a do nas nie idzie dlatego, że
pracujemy „niemoralnie” drujemy cał-
kowicie i oby na zawsze „Polonii” i p.
redaktorowi Krzywemu.

To wszystko, co mamy do powiedze-
nia „Katonowi” z korfantowej „Polonii”.

szereg rachunków do uregulowania w
Europie i lubi masowo załatwiać nawet
takie sprawy, przeto plan Brianda prze-
kształcony został na pakt Kelloga, z
czem Quai d'Orsay nolens volens zo-
godzić się musiało. Zasiadli tedy dnia 27
sierpnia w okazałej „Salle d'Honneur”
przedstawiciele kilkunastu wielkich kraj-
ów, by uroczystie, imieniem swoich mo-
dodawców, stwierdzić, iż raz na zawsze
wyrzekają się wojny, jako środka roz-
strzygającego konflikty międzynarodowe,
które w przyszłości załatwiane będą
drogą pokojowego arbitrażu.

Ostaną się klasyczne wyjątki, po-
twierdzające regule. Pesymistów nie-
pokozi anomalnie wielka ilość tych
wyjątków... Sceptycy zaś przyrzekają so-
lennie nawrócić się na Kellogowski pacy-
fizm z chwilą, kiedy jasno określone bę-
dą sankcje, grożące temu śmiałkowi, któ-
ry poważy się, w zatargu ze słabszym od

siebie przeciwnikiem, chwycić za broń.
Ale to są „enfante terribles”, popełniają-
ce niktaki mowienia prawdy bez ogród-
dek!

Najzupełniej odmienne od tych pogl-
ądów słyszy się często i nie tylko w sferach
rządowych, przychylnie bowiem wyra-
żają się o pakcie nawet socjaliści, niezbyt
z dzisiejszym gabinetem, jak wiadomo,
sympatyzujący. Trochę w tej ich ży-
liwej neutralności jest może frazeologicz-
nego, a jednak trzeźwego „Paul - Bon-
courtyzmu” — znacznie więcej wszakże
konieczności liczenia się z faktami poli-
tyki wewnętrznej. Naród francuski, w
swojej olbrzymiej większości, domaga
się bezwzględnie pokoju — niechybna
klęska wyborcza czeka każde stronnic-
two, które poważyłoby się obecnie bodaj
lekką napomknąć o możliwościach woj-
ny. W czasie ostatniej kampanii odby-
wała się formalna licytacja in plus na ha-



Mydło Regera

Gdzie pranie robią, w chacie czy dworze
Mydło Regera braknąć nie może.
Najlepsze i tańsze bowiem zawiera,
Znane z dobroci Mydło Regera.

Jak Sucha Góra święcić będzie swoją 150 letnią jubileusz.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę 9
września r. b. gmina Sucha Góra w pow.
tarnogórskim święcić będzie swój 150
letni jubileusz istnienia.

Program uroczystości jest następują-
cy: od godz. 8 do 9 przedpołudniem
przyjmowanie uczestników uroczystości
poczem wymarsz do kościoła na nabo-
żeństwo. Od godz. 13—14 dalsze przyje-
cia gości, poczem wymarsz na miejsce
koncertu. Wieczorem gmina będzie ilu-
minowana. Zakończy uroczystość zaba-
wa.

Spodziewany jest liczny udział we
wspomnianej uroczystości jubileuszowej
delegatów z bliższych i dalszych gmin.

sła pokojowe... I na obietnice w tym
kierunku! Socjaliści wiedzą doskonale,
że w teraźniejszych warunkach traktat
Locarneski, Covenant genewski, pakt
Kelloga są jedynymi formułami realnymi
pacyfizmu międzynarodowego, znajdują-
cymi posłuch w opinii publicznej! Wybór
jest, rzeczywście, bardzo mały: albo za-
mykanie oczu na wojenki w dalekich
krajach egzotycznych — oportunizm, u-
sprawiedliwiony troską o zachowanie
pokoju w Europie, albo solidaryzowanie
się z komunistami, zaklinającymi się na
wszystkich proroków bolszewickich, że
ostrze paktu Kelloga godzi w Moskwę —
bicie na to samo larum wojenne, tylko w
innej postaci... Francja chce gwarancji,
że nie będzie zmuszona walczyć i...
zwycięzać. Zgadza się na gwarancje
moralne, ponieważ materialnych nikt nie
jest w stanie jej dać. Mimowoli przy-
chodzi na myśl ośmieszający Basile z „Cy-
ruliaka Sewilskiego”: „Kogo oszukują tu-
taj?...”

Z. KL.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

PETER OLDFELD.

Śmierć dyplomaty.

Z upoważnieniem autora przełożyła

Janina Suikowska.

(Przedruk wzbroniony).

1)

ROZDZIAŁ I.

Śmierć dyplomaty.

W prywatnym salonie Hotel des Ber-
zues w Genewie, przy stole, z którego
jeszcze nie sprzątnięto po śniadaniu, sie-
dzą ministrowie spraw zagranicznych
Francji i Niemiec i debatowali nad kła-
zulami tajnego traktatu. Odsunięte na
bok filizanki od kawy i kieliszki od likie-
rów ustąpiły miejsca ozdobnemu kałama-
rzu, który umieszczono na białym o-
brusie. Jan de Tisserand, chef de cabi-
net ministra francuskiego, odczytał cze-
rzy krótkie klauzule traktatu. Dwaj sie-
dzący przy stole mężczyźni, w trakcie
słuchania przebiegali oczami dla spraw-
dzenia, leżące przed nimi kopie. Skoń-
czywszy czytać, młody Francuz umoczył
pióro w atramentie i wreczył je zachęca-
jąco niemieckiemu ministrowi spraw za-
granicznych.

Hrabia von Fribach podpisał się pod
obiema kopiami traktatu i podsunął je
swemu francuskiemu koledze. Pan La-
valliere z kolei opatrzył je swoim naz-
wiskiem.

— Voila — rzekł osuszając starannie
dokumenty. — Jesteśmy zobowiązani do
zachowania wszelkich środków ostroż-
ności i jaknajzupełniejszej tajemnicy, do-
póki opinia publiczna w naszych krajach
nie zostanie przygotowana na zmiany, ja-
kie z tego wynikną.

Niemiecki dygnitarz był to wysoki,
tęgi osobnik, o szpecinowatych włosach,
którego błyszczące oczy świadczyły o
przenikliwości umysłu. Jakiej się trudno
było spodziewać po jego ogólnym wygła-
dzie. Wstał z trudnością z krzesła —
(czyż Berlin nie obchodził przed dwoma
tygodniami 75-jej rocznicy jego urodzin?)
— ale odsunął niecierpliwym gestem re-
ki swego sekretarza, von Waechtera,
gdy ten pośpieszył mu z uprzejmą po-
mocą.

— Jestem młodszy niż się panu zdaje
— oświadczył. — Młodszy niż pan ze
swoimi intelektualnymi kaprysami i u-
podobaniami.

Z temi słowami strzepnął popiół ze
swej nieco pomiętej, opiętej kamizelki.
Na jego twarzy malował się pozorny wy-
raz kwałnej irytacji, jakiej z natury nie
odczuwał.

Von Waechter brał życie zbyt powa-
żnie, żeby się śmiać. Był poułarny w
swej oczyjście po części z tego właśnie
powodu, a po części dlatego, że choć nie
przekroczył jeszcze czterdziestu lat ży-
cia, zdążył już zyskać sobie szeroki roz-

głos uczciwego człowieka, solidnego
pracownika i oddanego sekretarza i do-
radcy starego polityka, który podrywał
z niego w serdeczny sposób. Uśmiechnął
się teraz nieznanie i cwał w głąb po-
koju. Von Fribach zwrócił się do francu-
skiego ministra spraw zagranicznych.

— Sądze — rzekł Niemiec — że po-
winniśmy już zamknąć naszą konferen-
cję. Rada zbiera się za pół godziny i je-
żeli nas tam nie będzie, korespondenci
połowy dzienników całego świata ze-
chcą się wypowiedzieć, dla czegośmy się
spóźnili. Nie moglibyśmy zrobić nic gor-
szego, jak obudzić podejrzania.

Lavalliere skinął głową.

— Muszę też pamiętać — ciągnął
von Fribach — że podpisanie naszej um-
owy nie wyczerpie wszystkiego, co mam
dzisiaj do zrobienia. Ma się odbyć
dorczerzenie brylantu meklemburskiego
rządowi szwajcarskiemu. Cóż za kon-
trast! Z jednej strony kompletna tajem-
ność hotelowego salonu, z drugiej — najpe-
wniejsza jawność obrad Ligi Narodów.
Dzisiejszy dzień jest bardzo ważny dla
Niemiec.

Pan Lavalliere zwrócił się do piętego
członka tajnej konferencji, który do tej
chwili stał blisko okna, obserwując po-
stały.

— Rad pan, że się to skończy, pa-
nie Lavington? — zapytał.

— Naturalnie — odparł Anglik. —
Przeżyliśmy denerwujące chwile, ale

myślę, że nam się to w zupełności udało
i że poza progiem tego pokoju żywa du-
sza nie podejrzewa istnienia tego trak-
tatu.

— I powołanie całej sprawy od te-
go tylko zależy — wtrącił von Fribach.
— Gdyby kto odgadł doniosłość naszej
umowy, nie dałby pięćdziesięciu marek
za moje dalsze polityczne widoki w
Niemczech.

— Ani pięćdziesięciu franków za mo-
je — we Francji — dorzucił Lavalliere.

Hrabia von Fribach pozwolił swemu
sekretarzowi pomóc sobie włożyć
plaszcz poczem wzięwszy w rękę swoją
kopję tajnego traktatu, zastanawiał się
przez chwilę, co z nią zrobić.

— Za bardzo to ważny dokument, że-
bym go miał ze sobą nosić — zauważył.
— a nie chcę wstępować do swego po-
koju.

Spojrzał na von Waechtera.

— Może pan to zabierze i schowa do
naszej kasy ogniotrwałej w hotelu —
rzekł. — Za jednym zachodem weźmie
pan stamtąd brylant meklemburski i
przyniesie mi go do sekretarza Ligi ra-
zem z kluczem od kasy.

John Livingston przytoczył się z za-
dowoleniem von Waechterowi, zajętemu
składaniem dokumentu i umieszczeniem
go w portfelu. Ruchy sekretarza świ-
dowały dobitnie o wadze, jaką przywią-
zywał do tej czynności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polacy na Ukrainie.

„Komunist” charkowski podaje ciekawe szczegóły z życia Polaków na Ukrainie. Jak wiadomo, rząd sowiecki oddawał na kładzie szczególny nacisk na prowadzenie agitacji komunistycznej wśród mniejszości polskiej na Ukrainie. Agitacja ta napotyka jednakże na poważne trudności i opór ze strony ludności polskiej, składającej się przeważnie z włościan. W okręgu winnickim na Podolu istnieje 15 sołectw rejonowych, z których tylko trzy posiadają specjalnych instruktorów dla mniejszości polskiej, to też bardzo mała liczba Polaków przystępuje do partii. W Żmerynce, gdzie jest ponad tysiąc robotników narodowości polskiej, tylko 40 należy do partii, także samo zjawisko notuje „Komunist” i z innych okolic Ukrainy Prawobrzeżnej, — gdzie znajdują się większe lub mniejsze skupienia Polaków.

Największą przeszkodą do akcji komunistycznej wśród Polaków jest, jak zaznacza „Komunist”, przywiązanie włościan polskich do kościoła i swego duchowieństwa. Antyreligijna propaganda, podjęta w celu ośmieszenia religii i dyskredytowania kleru, miała skutek wręcz nieoczekiwany — autorytet księży podniósł się jeszcze bardziej.

Sytuacja obecna polskiego przemysłu budowlanego na Śląsku.

Głos Związku samodzielnego polskich budowniczych.

W dniu 28 sierpnia br. odbyło się I-se powołacyjne zebranie Związku Samodzielnego Polskich Budowniczych na Śląsku. Po rocznej przerwie w pracy organizacyjnej przewodniczył obradom organizator i obecny prezes Związku p. arch.-budowniczy Franciszek Rozkoszny.

Jednocześnie stosownie do uchwały i wyboru, zapadłego na poprzednim posiedzeniu powołano w charakterze syndyka w miejsce ustępującego p. arch. Edwarda Kłosa p. Józefa Borowskiego, byłego syndyka i współorganizatora tego Związku.

Na posiedzeniu skonstatowano co następuje: W roku ubiegłym t. j. 1927 podczas przejmowania pierwszych wielkich robót, konkurencja nielecza się z końcowymi rezultatami swej akcji doprowadziła do tego stanu rzeczy, że roboty przejęte po cenach niskich, po podwyżkach, jakie nastąpiły w dziedzinie robocizny a głównie materiałów budowlanych, większość przedsiębiorstw, mających roboty za cenę stałą, stanęła poprzec na obliczu katastrofy, gdyż miała do dyspozycji na pokrycie tych różnic zaledwie 5% cen kosztorysowych, rezerwowanych jako czysty zysk, wówczas gdy robocizna została podniesiona o 25%, a materiały budowlane, średnio licząc, około 30%.

W obecnej chwili w polskim przemyśle budowlanym wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że chociaż na Śląsku program inwestycyjny w najbliższym okresie czasu opiewa na 100 mil. zł., — polski warsztat budowlany nie będzie w stanie przejąć większej roboty z tej prostej przyczyny, że jego kapitał obrotowy został spóżyty przez różnicę, która powstała między cenami stałymi, po jakich przejął roboty w roku ub. a cenami, jakie płać za robociznę i materiały.

W niektórych wypadkach skonstatowano, że został nadwyżony nawet i kapitał zakładowy przedsiębiorstw.

Skutkiem wytworzonej sytuacji obecnie przy ubieganiu się o roboty większe, występują bądź firmy miejscowe lub inne, mając jedne za sobą b. poważne kapitały, a inne własne niewyszczerzone robotami o cenach stałych fundusze, wszystkie katowickie D. Banki, oraz kredyt 2-3 letni na mechanizację budownictwa.

W tym wypadku śląska akcja inwestycyjna odegra rolę raczej niewielkiej polski przemysł budowlany, zamiast dać mu silne podstawy rozwoju.

W sprawie Szkoły Budownictwa, rozwijającej się w Katowicach nadzwyczajnie, skonstatowano katastrofally brak ubikacji dla pomieszczenia nowoutwierających się semestrów, kursów dla podmaistrzych, oraz szkoły dokształcającej i uchwalono zwrócić się do Magistratu miasta Katowic z prośbą o przydzielenie pomieszczeń.

Omnówiono jeszcze szereg spraw, związanych z organizacją Związku, która ma na celu zespolenie polskiego przemysłu budowlanego, oraz stworzenie takich okoliczności, by rzeczywisty polski przemysł budowlany na Śląsku nie stał w miejscu, lub też cofał się, lecz kroczył naprzód w dziedzinie swego stanu posiadania i ekspancji.

Tragedja nielegalnego syna ksiązęcego.

W tych dniach zmarł w Wiedniu w 75 roku życia profesor Jerzy Schütte-Harmsen. Był to słynny śpiewak, występował zwłaszcza w operach moskiewskiej i paryskiej. W czasie rewolucji opuścił Rosję i przebywał kilka lat w Paryżu, skąd przed rokiem wrócił do Wiednia.

Od stycznia 1927 roku prowadził ten śpiewak proces o spadek po ks. rumuńskim Jerzym Stirbeju, który swój majątek, oceniany na 40.000.000 szylingów, pozostawił swym córkom adoptowanym markizie de Greu i znanej malarce Achille Fould.

Zmarły w roku 1925 książe, był prezydentem do tronu wołoskiego, na którym zasiadał jego ojciec od roku 1849 aż do pokoju paryskiego. W roku 1856 pokój paryski stworzył manowicie niepodległe księstwo rumuńskie, do którego wcielono Wołoszczyznę, tak, że dom ksiązęcy Stirbejów utracił swoje stanowisko domu panującego. Młody książe Stirbej wyjechał z kraju i osiadł w Paryżu, gdzie ożenił się później, manowicie w 66-ym roku życia ze znaną artystką Achille Fould, która miała dwie córki. Książe Stirbej adoptował obie i uczynił je spadkobierczyniami swego olbrzymiego majątku.

W styczniu 1927 zjawił się w pierwszej Izbie paryskiego trybunału cywilnego profesor Schütte i zażądał części spadku, a to jako nielegalny syn księcia Stirbeja. Matka profesora, panna Schütte czynna była na b. ksiązęcym dworze Wołoszczyzny, jako lektorka matki księ-

cia Jerzego. Młody książe zakochał się w dziewczęciu, które odpłaciło mu równą miłością. Rozwiniął się romans, który nie pozostał bez skutku. W podróży z Wołoszczyzny do Francji urodził się w Wiedniu chłopak, którego ochrzczono w tamtejszym grecko-orientalnym kościele św. Trójcy, nie zapisaawszy jednak w metryce kościoła nazwiska ojca, to jest księcia Jerzego Stirbeja.

Były śpiewak poparł swoje twierdzenia dokumentami. Ponieważ spadkobierczyźnie po zmarłym księciu nie chciały w drodze ugody zaproponowanej przez prezydenta paryskiej izby cywilnej, poczynił ustępstwa, doszło do procesu. — Profesor Schütte zbierał w ostatnich miesiącach nowe dowody w Wiedniu, co paryskiemu przesłał on niedawno pominięte też udało. Swemu adwokatowi twierdził Min. sprawiedliwości we Wiedniu o prawdziwości zapisu metrykalnego i bardzo korzystne orzeczenie prawne wieńskiego profesora uniwersytetu dr. Speria.

W ubiegłym tygodniu otrzymał prof. Schütte od swego obrońcy paryskiego pismo, zawiadamiające go, że sąd paryski zarządził na podstawie nowych dokumentów decydującą rozprawę na dzień 10 października br. i że widoki oskarżyciela są dobre. Ta pomyślna wiadomość tak ucieszyła starca, że z radości doznał udaru serca i upadł bez przytomności na ziemię. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Zmarły pozostawił syna, który prowadzi proces w dalszym ciągu. c.

Podziękowanie Polek z Westfalii dla Śląska.

Westfalsko-Nadrenski Okręg Polek Związku Polaków w Niemczech, który urządził z początkiem sierpnia wycieczkę do Polski, przysłał na ręce Dyrekcji Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. następujące podziękowanie:

„Po szczęśliwym powrocie z wycieczki krajoznawczej spieszymy, by złożyć W. Panom, oraz wszystkim tym Paniom i Panom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uprzyjemnienia nam pobytu w kraju, raz jeszcze z głębi serca płynące podziękowanie nasze.

Przyjmijcie, W-ni Panowie, podziękowanie za wszystko, co dla nas uczyniliście. Dziękujemy serdecznie za przyjęcie, troskliwą opiekę i życzliwość okazowaną nam na każdym kroku, za przychyl-

ność, z jaką do nas stęsknionych za Ojczyzną odnosiliście się. Dziękujemy za pokazanie nam skarbów i pamiątek polskich, a przede wszystkim za serce, które tak gorąco dla nas bije.

Nie słowa tylko niech będą podzięką naszą, lecz przyrzeczenie silne i mocne, że my Polki-matki w Westfalii i Nadrenji, pokrzepione Ojczyzną i widokiem intensywnej pracy w mieście Katowicach, nadal stać będziemy twardo, przy standardach polskości i w dzieci nasze wlewać będziemy tego ducha, który nas dzisiaj tak silnie ożywia.

To przyrzeczenie niech będzie dla Was, W-ni Panowie, choć w części nagrodą za poniesione trudy i mazy.

Niegodziwa matka usiłowała wrzucić do stawu dwoje nieletnich dzieci.

Z Król. Huty donoszą nam: Dnia 28 sierpnia r. mieszkanka Król. Huty niejaka Eisenberg, będąc w stanie mocno podchmielonym, usiłowała wrzucić do stawu hutniczego dwoje swych nieletnich dzieci.

W zbrodniczym tym czynie przeszkodził niegodziwej matce jeden z przypadkowo przechodzących obok stawu robotników.

Niedoszłą morderczynię odprowadzono na posterunek policji.

Konferencja Związku Włynaców w Oświęcimiu.

Oświęcim, 28. 8. 1928 r.

Staraniem Związku włynaców plebiscytowych z pod zaboru czeskiego z siedzibą w Oświęcimiu-Barakach odbyła się dnia 26 sierpnia b. r. w hotelu „Zator” wyżej wspomniana konferencja byłych działaczy polskich organizacji z okręgu polsko-ostrowskiego, na którą to przybyło około 50 delegatów z całej Polski. Najliczniej były reprezentowane baraki oświęcimskie, gdzie obecnie znajduje się jeszcze spora gromada włynaców, oczekujących odszkodowania za poniesione straty podczas plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, a którzy są najwięcej pokrzywdzeni ze wszystkich, bo są bez pracy i środków do życia.

Konferencję zagał p. Razowski, prezes włynaców oświęcimskich, na którego wniosek powołano do prezydium następujących włynaców: p. post. Nowak jako przewodniczącego, p. Razowski jako zastępcę i p. Pawlik jako se-

kretarza (zastępcą sekretarza był p. Szywał). Po odczytaniu porządku dziennego przez przewodniczącego zabral głos p. Razowski; omówił dolę włynaców i akcję związku w tym kierunku; następnie poddał sprawę pod dyskusję zgromadzonych. W dyskusji zabierało głos 14 mówców. Były poruszane sprawy bardzo ważne, jak: rozbić jednoci przez różne jednostki niepowołane, które swoim działaniem szkodzą sprawie, budowa domów w Brzeszczach i Klucznikowicach, sprawa kwoty pieniężnej w Województwie Krakowskim, która ma wynosić coś 200 tysięcy, jak potwierdza pismo ks. Londzina z dnia 16. 4. 1928 r. oraz sprawę Tow. Oplek nad uchodźcami w Krakowie.

Ze wszystkich mówców zasługują na wzmiankę p. Szczurek z Libiąża i p. Razowski z Oświęcimia, których wnioski z małymi poprawkami przyjęto i uchwalono.

Dzied śląskie na kolonji w Kartuzach.

Kartuzy na Pomorzu należą do najpiękniejszych miejscowości w Polsce. Tam urządzono obecnie kolonję letnią dla dzieci śląskich. Do Kartuz przybyło dzieci dnia 25 lipca br., gdzie odebrał je prezes Miejscowego Komitetu p. Russ, który oddał je następnie pod opiekę nauczycielowi p. Igielskiemu. Kolonja znajdowała się nad Jezierzem Kłasztornym w odległości 1½ km. od miasta. Położenie kolonji było przepiękne, nad jeziorem wśród lasów liściastych. Jadalnia znajdowała się w gimnazjum. Pożywienie było dostatnie.

Program zajęć był następujący: O godzinie 7 pobudka i zaraz potem gimnastyka do godz. 7.30; następnie ubieranie się, mycie i modlitwa. O godz. 8 śniadanie. Następnie urządzano wycieczki do lasu na jaskody lub zabawiano się grą w piłkę nożną, palant lub inne gry. O godz. 13 był obiad, poczem do godz. 15 odpoczynek. Od 15—16-ej gry i zabawy lub kąpiel. Od 16—18-ej pogadanki historyczne i opowiadania. Do 18—19-ej śpiew, poczem była kolacja. Drugie śniadanie i podwieczorek otrzymywały dzieci na wolnym powietrzu. Po kolacji śpiew, gimnastyka, mycie i modlitwa, poczem o godz. 21 udawano się na spoczynek. W sobotę po południu odbywało się gruntowne mycie i czyszczenie ubrań. W niedzielę rano o godz. 7 szły dzieci na nabożeństwo.

W czasie pobytu w Kartuzach urządzono trzy większe wycieczki do Gdyni na Hel, a stać okrętem z powrotem do Gdyni, na szczyt Wieżyce i do Hoszowa, położonego 10 km. od Kartuz, gdzie znajduje się stary buk liczący przeszło 400 lat. Dnia 15 sierpnia dzieci wzięły udział w obchodzie „Cudu nad Wisłą”, na wieczornicy wystąpiły dzieci z śpiewem i deklamacjami, a jeden z chłopców zagrał na skrzypce. Dzieci wyczuły się wiele ładnych piosenek i były ulubieniami miejscowej ludności. Jeden z panów ofiarował im książeczki do modlenia, a inny albumy, śpiewniki, pióra i t. p.

Dnia 23 sierpnia wróciły dzieci do Katowic.

Strajk czeladzi rzeźniczej w Bielsku.

Korespondent nasz z Bielska donosi: Od 2 tygodni trwają już pertraktacje między czeladzią masarsko-rzeźniczą i pomocnikami w rzeźni a pracodawcami o poprawę płac i regulację czasu pracy itp. Rzeźnicy żądają 8-godzinnego dnia pracy i osobnej zapłaty za godziny nadliczbowe, regulacji trzech stopni pracowników tj. segregowania na czel. młodszą, starszą i żonatych. Pomocnicy w rzeźni zaś żądają 50% poprawy.

Nie osiągnawszy swych żądań zastanowiło 80 czeladzi w Bielsku i Białej pracę. Zachodzi obawa, że w razie niezataśnięcia sporu w bliskim czasie personel piekarski przyłączy się do strajku celem poparcia żądań zawodu rzeźniczo-masarskiego.

Krwawe zaiście na weselu.

Z Bielska donoszą nam: W ciągu bieżącej tygodnia jako czasie po żniwach w wioskach naszych odbywały się liczne wesela. Na jednym z takich w gospodzie w Pisarzowicach — dwaj przygodni goście Andrzej Szypuła i Antoni Kubiczek rozpoczęli z dwoma do orszaku weselnego należącymi Tadeuszem Tatanem i Józefem Mleczko kłótnie, która się zamieniła w bitkę. Jako argumentów używano noży i kamieni z takim skutkiem, że Mleczko, Kubiczek i Taton zostali ciężko poranieni, z których ostatni w kilka godzin zmarł wskutek otrzymanych ran. Zwłoki zabitego gościa odstawiono do miejscowego kostnicy, a napastników, Szypułę i Kubiczkę, odstawiono do więzienia sądowego w Katowicach.

Przetarg.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza przetarg nieograniczony na budowę domu mieszkalnego w Katowicach. Termin składania i otwarcia ofert dnia 6-go września 1928 r. (czwartek) godz. 12.

Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Nr. 1425, zaś w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. do Kasy F. K. W.

Roboty zostaną oddane za sumę ryczałtowa, stałą przez cały czas budowy.

Plany, kosztorysy i warunki szczegółowe można otrzymać w kancelarii F. K. W. Warszawa, Żolibórz Oficerski, ul. Śmiała 31.

Zamknięcie szosy.

W związku z nowo umocowaniem jezdnii szosy Brynowskiej na odcinku od ulicy Mikołowskiej do granicy miasta, — zamyka się takową całkowicie dla ruchu kołowego od dnia 3. 9. br. aż do odwołania.

Ruch kołowy z Katowic do Mikołowa odbywać się będzie przez Ligotę — Piotrowice i odwrotnie.

Magistrat miasta Katowic.

G.A. Gonsiorowski

Śruby metalowe i tokarskie fasonowe

dla elektro-techniki.

Specjalność:

Materiałów gromochronnych

Katowice, G. St., ul. Kochanowskiego 9.
Telefon nr. 1960.

Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej
Katowice, ul. Pocztowa 16, II. p.

poszukuje na czas wystawy tj. od 15-go września do 5-go października br.

kilka inteligentnych panien

jako kasjerek do sprzedaży biletów. Osoby chętne zgłoszenia wraz z dokumentami i świadectwami dotychczasowej pracy tylko w poniedziałek 3 b. m. i wtorek 4 b. m. w godz. od 4—5 popołudniu.

Garnitury i Składanki, Materace, otomany oraz inne wystielane meble po cenach przystępnych wykonuje Zakład tapicerski B. Sauerström, Katowice ul. Wawelska 3 (P. T. Urzędnikom ratami.) Również przeróbki.

JAN ERBACH

Mistrz tapicer i dekorator

Katowice, ulica Górnicza Nr. 8, telefon Nr. 2390
Poleca z własnego wyrobu meble klubowe kryte skórą i materja, kanapy, leżanki i materace również przyjmują przeróbki.

P. T. Urzędnikom raty dozwolone.

Restauracja i Dom Wypoczynkowy

poszukuje zarządcy.

Warunki można odebrać w biurze Związku Maszynistów Kolejowych w Katowicach, ul. Kamienna 11 (Centrala światła od godziny 8—14).

SZYLDY

szkłane

dostarcza Fabryka Szyldów

M. KAUFMANN - KATOWICE

ul. Marszałka Piłsudskiego 23.

Kilkadziesiąt wolnych pokoi umeblowanych

poszukuje się na czas trwania wystawy „WNETRZE DOMU” tj. od 16-go września do 3-go października br. dla wystawców i zwiedzających wystawę. Zgłoszenia pokoi i informacje w tej sprawie udziela Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej, ulica Pocztowa 17, II. p. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej rano do 7-ej wieczorem. Pisemne zgłoszenia z podaniem dokładnego adresu i ceny najmu dziennie wraz z pościelą.

Bank Ludowy Wielkie Hajduki

Sp. z nieogr. odp. ulica Ratuszowa 2 Telefon nr. 1002

Jedyny bank w miejscu.

Przyjmuje depozyty za wysokim oprocentowaniem, udziela kredytów, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzącej

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne.

Sezon zimowy się zbliża!

Wobec tego najkorzystniej można zakupić obecnie FUTRA różnego rodzaju tylko w firmie

M. ROTBLUM

Pierwszorzędna pracownia kuśnierska.
Królewska Huta, Rynek 5, telefon 14-38

Przyjmuje równ. wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa wchodzą.

Bielsko-Bialski Browar Akcyjny i fabryka likierów

w Bielsku (Śląsk Cieszyński)

Telefon nr. 1425.

Poleca swoje wyroby najprzedniejszej jakości, jak: Piwo marcowe i porter. Wyśmienite likiery, Rum, Cognac. Specjalność: Browarska Warzonka.

CENNIK OGŁOSZEŃ.

Ogłoszenia zwykłe: Za wiersz m/m lub jego miejsce: na stronie tytułowej 1,00 zł., w tekście 0,80 zł., za tekstem w części ogłoszeniowej 0,20 zł. Nekrologi tylko w tekście. Nadesłane 0,80 zł. w tekście. Ogłoszenia drobne za słowo 0,20, dla poszukujących pracy 0,10 zł., matrymonialne 0,30 zł. Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe. Dla zorientowania Szan. P. T. ogłaszających się w naszym dzienniku podajemy, iż jeden m/m oznacza wysokość ogłoszenia w m/m, że następnie łam nasz w części ogłoszeniowej poza tekstem równa się 35 m/m, zaś szpalta ogłoszeniowa w tekście równa się dwoma łamom pozatekstowym. tj. 70 m/m. Administracja jest obowiązana do bezpłatnego powtórzenia tylko w tym wypadku, o ile omyłki drukarskie zmieniły zasadniczo tekst ogłoszenia. — Zastrzeżenia miejsca uzależniamy od względów technicznych Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. Prawo inkasa przysługuje jedynie naszym urzędnikom, zaopatrzone w specjalne upoważnienie, wystawione przez Dyрекcję Wyd.

Wypełnić, wyciąć i przesać do Urzędu Pocztowego!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy na miesiąc wrzesień wychodzący w Katowicach dziennik

Polska Zachodnia.

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy.

Należność 3.— zł zapłacono.

Pieczęć: _____

Podpis urzędnika

Zgubielem

portfel wraz z gotówką i dokumentami: m. Inneimi kłóskąską wojskową wystawioną przez P. K. U. Królewska Huta. Uczel- wogę znalazł proszę o zwrot dokumentów, w przeciwnym razie dokumenty unieważniam.

Franciszek Lubas

Szarlej, Mickiewicza 3a.

Bratni kursy rękodzielnicze

Zofia Mroczkowskiej-Piradoff w Królewskiej Hucie. Zapisy przyjmuje codziennie od 12—3. Kancelaria ul. Bytomska Nr. 18, I. p. Rozpoczęcie wykładow 3-go września.

Pasieka

Ekspert miodu pszczołowego St. Chabura, Brzezany (Małopolska)

wysłał najlepszego miodu blaszankę 3 kg 1250 zł
5 kg 1700 zł
10 kg 3000 zł
20 kg 5900 zł
w beczkach za 1 kg 240 zł

2 pokoje i kuchnię

koło Katowic odpłatnie za pokój w Katowicach. Zgłoszenia do administr. „P. Z.” pod „Zamiana”.

Stenografii Istotnie najszybszy uczy. „STENOGRAP POLSKI”, mieszczyński wychodzi. Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26.

Kursy rękodzielnicze

Zofia Mroczkowskiej-Piradoff w Katowicach. Zapisy przyjmuje codziennie od 1—3 p. Kancelaria Katowice, plac Miarki 2 II. p. Rozpoczęcie wykładow 1-go września.

Bar'zo tanio do sprzedania

nowowytbudowany dom o 4 pokojach, kuchni, parter i 3 pokojach mansardowych z parcelą budowlaną 380 sążni, w uroczysku górskiej okolicy koło Bielska położony. Blizszych wiadomości udzieli S. S. Bielsko, Sobieskiego 73.

Samochód

4 osobowy dobrze utrzymany sprzedam tanio. Zobaczyć go można w Siemianowicach ul. Bytomska nr. 5.

Potrzebny

chłopiec do posyłek i starszy człowiek do wszelkich robót. Zgłoszenia do Księgarni Fiszer, Katowice, Poprzeczna 2.

Moim Szan. Przyjaciółom i Znajomym do łaskawej wiadomości, iż

Restauracja Silbersteina

dawniej Brauer
Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 63

przejmuję z dniem 1. września br. Jako długoletni fachowiec jestem w stanie, zadowolić Szan. Klientów pod każdym względem, mając bufet zaopatrzony w pierwszorzędne napoje a kuchnia jak dotychczas wydaje smaczne potrawy.

O łaskawie poparcie proszę

J. Muszol — Łona.

Wystawiamy na Wystawie w Katowicach od dnia 16. 9. do 3. 10.

Nowy prostownik Stella!

Do ładowania akumulatorów anodowych i żarzeniowych w domu ze sieci prądem zmiennym komplet zł 75. Wygoda i ekonomia nadzwyczajna niema przerw w audycji! Niepotrzeba dźwigać ciężkich akumulatorów do ładowania. Po naładowaniu już 25-ciu sztuk anodów wyłożone kosztu zwracają się.

Mieczysław Debleszen

Biuro Handlowe Elektro-Techniczne

Katowice, ul. św. Pawła nr. 7

Lwów, Kollataja 7

Kraków, Sławkowska 10

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 13.

Hurtowa sprzedaż Radio-sprzętów.

J. Misiańczyk

Katowice ul. Opolska 1, i Mała Dąbrowka, ul. Bytomska 4

poleca swój zakład krawiecki dla pań i panów. — Skład sukna z pierwszorzędnych firm bielskich.

Splaty na dogodnych warunkach.

Obiady

syte od 1,70 poleca

Restauracja Długajczyka

Katowice, plac Miarki róg Jagiellońskiej.

Abonament taniej.

Obrączki ślubne

zegarki kieszonkowe i na rękę, damskie i męskie najlepszej jakości, budziki, zegary kuchenne, biurkowe, ściennie i stojące z podwójnym biciem „Beckera” oraz wyroby szklane jak garnitury do pisania, kielichy, kieliszki do likieru, gwóźdź do sztandarów oraz srebrne serca do votów poleca po jak najprzystępniejszych warunkach i cenach.

Henryk Feld, Królewska Huta

ulica Wolności 16 — Telefon 1660.

Kamieniołom „Równica”

Śliwka i Ska. w Ustroniu

dostarcza z pierwszorzędного szarogłazu beskidzkiego wszelkie wyroby kamieniarskie i poleca specjalnie: krawężniki, odbojnice, kostki do brukowania, dziłki bruk, kamień łamany, cokoły, okładziny, schody, portale itp. według rysunków. Ceny konkurencyjne. Dostawa solidna i w terminie przyjętym.

Lokomobilię

używają lecz w dobrym stanie, zaraz do użytku o sile 10—15 P. S. kupimy. Zgłoszenia z podaniem ceny i bliższych informacji kierować do „POLBETON”, Katowice, Zielona 30.

Wszelkie Druki

dla Urzędów, Organizacji,

Towarzystw i prywatnej

klienteli dostarcza szybko

Drukarnia Śląska

Spółka z ogranicz. odpowiedzialnością

Tel. 878 Katowice Tel. 826

Narodnik Batorego 2 i Kościuszki 15

Dodatek tygodniowy „Polski Zachodni” poświęcony życiu i sprawom drobnego rolnika na Śląsku.

Gdzie posłać syna do szkoły?

Pod rozważę roztropnych rodziców rolników!

W obecnej dobie każdy rolnik powinien dążyć do tego, aby gospodarstwo jego dawało jak największy dochód. Dochód ten można mieć wówczas, jeżeli warsztat rolny nastawia się na odpowiednią produkcję, taką, która ma na rynku zbytu duże zapotrzebowanie.

Województwo Śląskie jest najgęściej zaludnioną dzielnicą Polski, skutkiem czego ludność okręgów przemysłowych jest b. poważnym konsumentem jarzyn i owoców, których zapotrzebowanie obecnie ogrodnictwo polskie pokryć nie może. Korzystając z tego najbliżsi nasi sąsiedzi Niemcy; **wwożą do Polski wyprodukowane u siebie warzywa, za które otrzymują miliony złotych, natomiast ci sami Niemcy sprowadzają za tanie pieniądze produkowane u nas zboża.** W zrozumieniu własnego interesu i dobra państwa rolnicy nasi powinni zająć się ogrodnictwem, które zabezpieczy byt ich rodzinom bez potrzeby szukania chleba u obcych. Ażeby jednak ogrodnictwo dawało zyski musi ono być racjonalnie prowadzone, do czego jest konieczna potrzebna wiedza fachowa.

Doceniając znaczenie tego, Śląska Izba Rolnicza otwiera w marcu r. b. Szkołę Ogrodniczą w Strumieniu, która ma na celu teoretyczne a jeszcze więcej praktyczne wykształcenie młodzieży w ogrodnictwie a szczególnie warzywnictwie i sadownictwie.

Szkoła ta posiada internat, ogrody warzywne i owocowe, szkółki, pastekę, wyposażoną jest w bibliotekę i niezbędne pomoce naukowe, oprócz tego szkoła ma do dyspozycji osiemnastohektarowe wzorowe gospodarstwo włościańskie, na którym prowadzi uprawę polową warzyw, hodowlę trzodły chlewniej i bydła dla wykorzystania z jednej strony odpadków ogrodniczych z drugiej zaś, w celu produkowania potrzebnego obornika. Całokształt nauki jest tak postawiony, że daje pełen obraz gospodarki ogrodniczo-rolniczej w gospodarstwach włościańskich.

Nie każdy włościanin może wykształcić syna na zawodowego ogrodnika, do czego potrzeba nie tylko kilku lat nauki w szkole, lecz i poza szkołą (praktyką). Lecz każdy rolnik nie tylko może, lecz wręcz winien wysłać swego syna do jednoroocznej szkoły, typu warzywniczo-sadowniczego, gdzie wykształcimy się w warzywnictwie i sadownictwie (prócz galezi pomocniczych), wróci na ojczysty zagon i zajmie się temi gałęziami intensywniej gospodarki rolnej. Mamy więc inny w Polsce zupełnie nowy kierunek w nauczaniu ogrodnictwa, który nie kształci zawodowych ogrodników, tylko uczy synów rolnika warzywnictwa i sadownictwa, wzgl. specjalizuje młodych zawodowych ogrodników w tych działach. Szkoła ogrodnicza w Strumieniu jest pierwszą tego typu w Polsce, kładzie nacisk na gruntowne nauczanie warzywnictwa i sadownictwa, co umożliwia ograniczenie czasu trwania nauki do jedenastu miesięcy.

Nauka obejmuje przedmioty:

- 1) Ogólnokształcące. Język polski, rachunki, nauka o Polsce współczesnej, higiena i pomoc w nagłych wypadkach
- 2) Przyrodnicze: botanika, chemia i fizyka.
- 3) Zawodowe: nauka o glebie, uprawa i nawożenie, sadownictwo, pomologia, szkółkarstwo, warzywnictwo gruntowe i inspektowe, kwiaciarnictwo gruntowe, pszczelnictwo, przetwórstwo owoców

Komisja Rolnicza Oświaty Pozaszkolnej na P. W. K. w Poznaniu.

Zobrazowanie Oświaty Rolniczej Pozaszkolnej na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zostało powierzono przez Komisję Rolną P. W. K. przy Ministerstwie Rolnictwa Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych i Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu w Warszawie. W związku z tem z inicjatywą CZKR. — odbyło się zebranie z udziałem deleg. Min. Roln. dyr. Rościszewskiego, przedstawicieli Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Centralnego Towarzystwa Rolniczego i zaproszonych rzeczoznawców. Na zebraniu po dyskusji przyjęto ramowy projekt wystawy działu oraz wybrano ścisłą komisję wykonawczą w składzie pp.: Szczepana Mędrzeckiego (z ramienia C. T. R.), Zygm. Kobylńskiego (z ramienia C. Z. K. R.) i Piotra Olewińskiego. Komisja ta w najbliższym czasie zwróci się do instytucji społecznych i wszelkich czynników zainteresowanych dziedziną oświaty rolniczej, pozaszkolnej o współdziałanie i materiały w zakresie poniżej podanym. Adres Komisji Rolniczej Oświaty Pozaszkolnej Organizacji Rolniczych na P. W. K. w Poznaniu jest: Warszawa, ul. Tamka nr. 1.

Schemat organizacji rolniczej oświaty pozaszkolnej w Polsce:

I. Kształcenie instruktorów: 1) Schemat kształcenia instruktorów a) szkoły instruktorskie (S. G. G. W.), Cieszyń. Studium Pracy Ps. Oświat, b) kursy instruktorskie dokształcające, c) Biblioteki instruktorskie. d) nauczycielstwo szkół

powszechnych. 2) Kształcenie instruktorów zagranicą. Sieć wycieczek i praktyk instrukt. 3) Wzorowa biblioteka instruktorska.

II. Kształcenie przodowników wsi: 4) Kursy specjalne (internatowe) hodowlane, spółdzielcze, ogrodnicze itd. 5) Związki b. Wychowawców szkół roln. 6) Kursy korespondencyjne rolnicze im. Staszica. Sieć słuchaczy, rodzaj. Rodzaj kursów i ich rozwój. Zeszyty z wykładami itp. 7) Uniwersytety ludowe wiejskie. Sieć uniwersytetów ludowych i słuchaczy. 8) Wycieczki i praktyki rolne w kraju i zagranicą.

III. Powszechna propaganda i oświata rolnicza. 9) Konkursy rolnicze młodzieży wiejskiej. Mapy porównawcze z rozwojem na terenie; rodzaje konkursów i ich stan rozwoju. Projekt szematu organizacji. 10) Stan i rozwój akcji kursów lotnych w kurso-dniach. 11) Sieć bibliotek na wsi z uwzględnieniem bibliotek kółek rolniczych, kół młodzieży, gminnych, domów ludowych itd. 12) Okazowe biblioteki kółka rolnicze, kół młodzieży, gminne, kół gospodyń wiejskich, w szafkach, skatalogowane. 13) Rozwój wydawnictw propagandowych rolniczych. 14) Wystawy i pokazy rolnicze. 15) Przerzocza. 16) Tablice rolnicze. 17) Radio.

IV. Domy Ludowe. 18) Koordynacja pracy D. L. Rozmieszczenie D. L. Rozwój D. L. Plany i fotografie. Przerzocza i wydawnictwa. 19) Stolik propagandowy.

W drugiej połowie sierpnia.

Starzy gospodarze mawiali, że do 15. sierpnia porządną gospodarzą kończy wszelkie uprawki, a po 15. zaczyna orki siewne. Dziś bywa inaczej, uprawy ugorowe rzadko gdzie się porządnie prowadzi, a dbałość o doprowadzenie roli, tak mocno zależne w dawnych czasach wyłącznie od wpływów atmosferycznych, które sprzyjają wydobrzeniu roli — prowadzi się dziś sobotnim stychem na niedzielną użytek byle przedzi, skoro przysiewiska uważa się za korzystniejsze, w czym jest i racja, ale z zastrzeżeniem, że owe przysiewiska dobrze się udają, gdy się pod nie nie skapi nawozy — a i potem pod ozime zasiewy, gdy się dobrze spynie, nie zaniedbując upraw mechanicznej, umiejętnie wykonanej. A ta mechaniczna uprawa — mająca zastąpić działanie czasu przy uprawie ugorowej, wymaga odpowiednich narzędzi i naprawdę umiejętnego ich stosowania. O tem już nieco wspomnieliśmy, pisząc o późniejszych robotach, tu jeszcze dodam, że zastosowanie tego, czy owego narzędzia w dużej mierze zależy od pogody i od gatunku ziemi. Wal czy brona? Drapacz czy głębiej działający kultywator? To są pytania, nad którymi rolnik musi niekiedy dobrze się zastanowić, jeśli robota uprawy ma być rozumnie wykonaną. Pozwolił roli zaparować, niedopuszczając do rozrostu perzu, zachować w glebie wilgoć, oto zadania współzręcznie występujące, gdy te zostaną dobrze wypełnione, przyszyły urodzaj będzie pewny. Czas teraz i nawozy sprowadzić, bo niektóre wcześniej muszą być rozsypane, jak np. azotak i maczka rachowska — nawozy pokarmowe, bardzo dla ożimni potrzebne, a oprócz nich wapno, jako melioracyjny środek, w wielu gospodarstwach niezbędny, mianowicie tam, gdzie są ziemie zimne, odporne, lub zakwaszone, gdzie się

corocznie rodzą szczawiki, rdesty i t. p. Tu wapno stosujemy nie w celu dodania pokarmu roślinom, bo wapna pokarmowego w naszych ziemiach bywa zazwyczaj dostatek, ale dodajemy je jako materiał, pobudzający rozkład kwaśnej próchnicy, a w innych wypadkach, spulchniający wzięte, odporne zimne grunta. I teraz właśnie jest pora najwłaściwsza do stosowania wapna, bo działanie jego wtedy się uwidatnia w całej pełni, gdy na sucho proszek wapienny zostanie wymieszany z ziemią, gdy najdrobniejsze jego pyłki zmieszają się z gliną, wskutek czego potem staje się łatwą do osiągnięcia owa tak pożądana gruzelkowatość roli. W suchą tedy bezwietrzną pogodę rozsypujmy wapno nałone sproszkowane, chroniąc je nawet od rosy, poczem pole przechodzimy sprężynówką i broną, by owe wymieszanie się wapna z ziemią było jaknajdokładniejsze. Staranność w wykonaniu roboty jest bardzo ważna, bo przecież wapijemy nie na rok, ale na szereg lat, w ciągu których korzyść z wapnowania ma być widoczna. Jednakże nie wolno po wapnowaniu zaniedbać nawożenia — bo wapno, przyspieszając rozkład materii pokarmowych, trudno rozpuszczalnych — urodzaj na razie wzmacnia, ale wzmoczenie to powstało kosztem kapitału ziemi, i gdyby potem roli nie zasilali, jeszcze gorsze mielibyśmy urodzaje, niż przed wapnowaniem.

To są prawdy, o których rolnicy dawno już wiedzieli, wygłaszając zdanie, że wapno bogaci ojców, a uboży synów — a zdanie to było zupełnie słuszne, gdy nie znano zastosowania nawozów pomocniczych; dziś, gdy umiemy je stosować, żubieniu zapobiegamy, a wapiąc, czynimy warsztat nasz rolniczy o wiele przydatniejszym do należytego wyzyskania.

F. St. (Arol).

Wołyńska wystawa rolniczo-przemysłowa.

W dniu 1. września nastąpi uroczyste otwarcie wystawy wołyńskiej w Łucku, która odbywać się będzie pod honorową prezesurą wojewody wołyńskiego p. Henryka Józewskiego. Wystawa ta, która jest dla Wołynia przygotowaniem do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, zapowiada się doskonale. Dotychczas zgłosiła się bardzo pokaźna liczba wystawców wołyńskich, w większości średniej i małej własności. Ekspozycje ci reprezentują wszystkie działy, objęte programem wystawy. Również zgłosiło się szereg wystawców zamieszkujących ze wszystkich miast Replitej. Pomimo zamknięcia zgłoszeń w dniu 1. ub. m. zgłoszenia napływały codziennie w dalszym ciągu. Odnosi się wrażenie, że wystawa wołyńska będzie w stanie zobrazować w najszerszym tego słowa znaczeniu bogactwa ziemi wołyńskiej, jej rozwój gospodarczy i udział gospodarzy Wołynia w życiu całej Polski. Zostały już zapowiedziane liczne wycieczki z Wołynia i innych województw. — Z Wilna, Lwowa i Tarnopola dla wycieczkowiczów uruchomione będą specjalne pociągi. Oprócz tego zostały zapowiedziane większe wycieczki z Żółkwi, Sokala i innych miast Małopolski. Wystawcom ekspozatów przyznana została ulga taryfowa osobowa i bagażowa w wysokości 66 proc. niższej w drodze powrotnej. Oprócz tego osobom, zwiedzającym wystawę, przyznana została ulga 33 proc. Biuro kwatunkowo-transportowe i komitet wystawy rozpoczął urządzanie na dworcu kolejowym w dniu 29. ub. m. Sprawy mieszkaniowe zajmuje się magistrat m. Łucka, który deklara starą, aby dla przybywających na wystawę gości zapewnić wygodne kwatery.

Wzrost kredytów P. B. R.

W miesiącu lipcu zaznaczył się dalszy wzrost kredytów, udzielonych przez Państwowy Bank Rolny drobnemu i średniemu rolnictwu.

Stan udzielonych przez Państwowy Bank Rolny pożyczek krótkoterminowych w dniu 1. sierpnia br. wynosił — 204,314,694 złotych (weksle zdyskontowane 57,643,771 złotych, pożyczki zabezpieczone weksłami i innymi dokumentami — 115,742,201 zł., odbiorcy nawozów sztucznych — 30,928,722 zł.), — czyli wzrost w porównaniu ze stanem z dnia 1. lipca o 11,062,933 zł.

Pożyczki długoterminowe w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych wzrosły z 88,959,634 zł. do sumy — 96,573,886 złotych (w tem wypłacone pożyczki w 7 proc. obligacjach melioracyjnych figurują sumą 660,000 złotych) — a więc o 7,514,252 zł.

Drugie targi miodowe we Lwowie.

Podobnie, jak w roku poprzednim z okazji tegorocznych targów wschodnich we Lwowie, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze razem z Małopolskim Związkiem Rolniczym, organizuje drugie targi miodowe, które odbędą się w czasie od 2 do 12. września na placu Targów Wschodnich we Lwowie. Tegoroczne targi miodowe organizowane będą po doświadczeniu nabytym w roku zeszłym i staną się miejscem spotkania kupców, hurtowników i właścicieli większych nasiek.

Obecny rok szkolny kończy się 15. grudnia r. b., zapisy na nowy rok szkolny, który rozpocznie się 15. stycznia 1929 r. przyjmuje Dyrekcja Szkoły Ogrodniczej w Strumieniu oraz Śląska Izba Rolnicza w Katowicach.

Adresować: Dyrekcja Szkoły Ogrodniczej Śląskiej Izby Rolniczej, Strumień, Śl. Cieszy. stacja i poczta w mieście, lub do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach, ul. Plebiscytowa 1, III. Tamże otrzymać można wszelkich informacji bliższych.

4) Zawodowo pomocnicze: organizacja gospodarstw rolniczo-ogrodniczych, miernictwo i spółdzielczość.

Oprócz nauki teoretycznej uczniowie wykonywują zajęcia praktyczne w ogro-

dach szkolnych pod nadzorem nauczycieli i instruktorów.

Nauka w szkole jest bezpłatna, za utrzymanie w internacie uczniowie placą 45 zł. miesięcznie.

Kronika ogrodnicza.

Towarzystwo Ogródnicze w Bydgoszczy. Na czelo którego stoi szanowny ogrodnik-Polak, p. Zygmunt Helwig, słynny architekt ogrodniczy i planista polski, który długie lata pracował na tym polu w Anglii, zaprosiło p. Władysława Włoska, kierownika i referenta Wydziału Ogródniczego Śl. Izby Rolniczej na swe zebranie w dniu 2 września, prosząc o specjalny wykład „Ogródnictwo Śląskie”. Wykład obejmował historię rozwoju ogrodnictwa w ostatnich 25 latach, a szczególnie uwzględnieniem walk niepodległościowych, historię rozwoju organizacji ogrodniczych na polskim Śląsku po przejściu, pogląd na rezultat działalności Śl. Izby Rolniczej na niwie ogrodniczej Śląska, przegląd prac nad rozwojem ogrodnictwa śląskiego w Polsce, społeczne zadanie ogrodnictwa śląskiego, oraz działanie konwencji genewskiej na rozwój ogrodnictwa śląskiego. Jak wiadomo, obchodzili w Włoc w dniu 1 listopada wudziestopięciolecie swej pracy narodowo-zawodowo-społecznej. Czasokres ten bogaty w wydarzenia historyczne należało się bardzo do porównywać z zawodowych.

Szkola Ogródnicza Śl. Izby Rolniczej w Strumieniu otrzymała na skutek starań Śl. Izby Rolniczej w Ministerstwie Komunikacji prawo znależ kolejowych dla ucni we wszystkich kierunkach. Jak słychać zapisuje się na nowy semestr w styczniu już teraz dużo interesowało. Wnioski stawić należy w Dyrekcji Szkoły Ogródniczej Śl. I. R. w Strumieniu lub w Śląskiej Izbie Rolniczej w Katowicach.

Czulów, pow. pszczyński. W niedzielę, dnia 19 bm. przeprowadzono Kółko Ogródnicze Czulo-Fabryka przemianowanie najlepszych ogrodników robotniczych i familijnych (nie szreberowskich). W skład komisji sędziów weszli w zastępstwie kierownika Wydziału Ogródn. Śl. I. O. referenta p. Włoska, p. Feliks Szczepaniak, instruktor ogrodniczy Śl. Izby Rolniczej. Komisja sędziów nadała szereg nagród wzorowo prowadzonym ogrodom. Niestety część członków, miast sadzić warzywa i kwiaty dla domu, sadzi w ogrodzie tylko... ziemniaki. Ruchliwy zarząd Kółka Ogródniczego w Czulowie musiałby wpłynąć na członków w kierunku wyeliminowania uprawy ziemniaków z wysokopłodnościowych ogrodnów domowych.

Konkurs piękności róż rodniości Katowice wykazał, że największym wzięciem na Śląsku cieszą się następujące odmiany róż: La France, Marszałek Niel, Madame Caroline Testout, Glorie de Dijon i Madame Edouard Herriot. Konkurs piękności róż przez radio był pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce. Dyrekcja Radia Polskiego nadała za trafne rozwiązanie konkursu piękności róż wedle wzorca francuskiego szereg cennych nagród w postaci znakomitych dzieł polskiej literatury ogrodniczej.

Osiedla — spółdzielnie ogrodnicze na Śląsku Opolskim. By oprowadzić rynek ogrodniczy Śląska Polskiego i kraju, zakłada Rząd Rzeczypospolitej wadź granicy polskiej w miejscach odpowiednich alć system osiedli — spółdzielni ogrodniczych, mających systemem holenderski produkować weznesne warzywa i owoce p.d szkłem. Pieniądze na ten cel są. Przeprowadza to będzie Oberschlesische Landesgesellschaft der Provinz Oberschlesien, zakładająca kolonje ogrodnicze, składające się z 10—15 miejsc. Nasamprzód zakładają osadę w Halbendorf, pow. Grottków (Grettkau). Każde osiedle otrzyma:

- I.
 1. dom mieszkalny,
 2. 400 mtr. bieź. plotu,
 3. studnię wzgl. autom. zaopatrzenie w wodę i urządzenia do nawadniania,
 4. elektr. światło i siłę,

- II
 - a) blok szklarni do jarzyn 840 m²,
 - b) blok szklarni dla pedzenia ogórków 340 m²,
 - c) centralne ogrzewanie ciepłą wodą wyż. wym. szklarni,
 - d) 250 okien inspektowych holenderskiego systemu.
 - e) fundamenty i skrzyta betonowe, szpey dla koku, ubikacje do prac ogrodniczych i t. d.

Każde osiedle otrzyma 4 morgi gruntu na własność, oraz dwie morgi w dzierżawę. Całość ma kosztować 45—40.000 marek, wpłaty tylko około 5000 marek. Dzielnym osobom udziału będzie „Oberschl. Landesgesellschaft” daleko idących udogodnień. Kredyt będzie tani i dogodny: roczne obciążenie ma wynosić tylko 1200—1500 marek. Kolonje tworzyć będą spółdzielnie dla produkcji i zbytu. Tyle De Gartenbauwirtschaft nr. 31 z dnia 2. 8. 28.

Co władze nasze zamierzają zrobić, by nie dopuścić do zupełnego opowpania naszego rynku przez ogrodnictwo niemieckie? Dla Śl. Izby Rolniczej otwiera się piękne pole do posia.

Nowe zasady wywozu jaj z Polski.

W dn. 6 i 7 sierpnia r.b. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja przedstawicieli władz państwowych i ster gospodarczych dla omówienia projektu rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, które ma być wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa w sprawie uregulowania wywozu jaj zagranicę. Na konferencję te zostali zaproszeni delegaci Ministerstw Rolnictwa i Skarbu, Instytutu Eksportowego, Centralnych Organizacji Izby Rolniczych, Izby Przemysłowo-Handlowych, Związków Spółd. Mlec. i Jajczarskich, Stow. Kupców. Z ramienia Związku Organizacji i Kółek Rolniczych brali udział pp.: T. Niedzielski i Al. Zacharski. Obradom przewodniczył p. St. Królowski, Naczelnik Wydziału Min. Przem. i Handlu. — Przedstawiciele organizacji zaproszonych wypowiedzieli swój pogląd co do poszczególnych artykułów rozporządzenia, dotyczących restrakcji firm eksportowych, urządzeń technicznych przedsiębiorstw eksportujących jaja, o sadzeniu i gatunkowaniu jaj, o przygotowaniu jaj do wysyłki zagranicę i o kontroli przedsiębiorstw eksportowych, — zgłaszając odpowiednie desiderata ze strony reprezentowanych organizacji. — Dłuższą dyskusję wywołała sprawa gatunkowania jaj. Wyłoniona została specjalna komisja, w skład której z ramienia producentów wybrano p. Zacharskiego, oraz kilku przedstawicieli kół handlowych, która zaproponowała następujące

zasady przyjęte przez konferencję. Jaja świeże przeznaczone na wywóz, których waga jednej sztuki wynosi od 45 gram w zwyczaj mogą być gatunkowane tak co do świeżości, czystości skorupki, jak i wagi. Standardowe gatunki jaj eksportowych mają odpowiadać następującej wadze 1000 sztuk jaj: 45 do 48 kg 49 — 51 kg, 52 — 54 kg, 55 — 57 kg, 58 — 62 kg, 63 i wżwż kg.

Jaja o wadze poniżej 45 gr. oraz brudne mogą być wywożone, jednakże mają być osobno zapakowane. Obok jaj świeżych dopuszczone będą do wywozu jaja konserwowane.

Również ustalono sposoby pakowania jaj, oraz znakowania skrzyń eksportowych. — Stery kupieckie wypowiadały się za powierzeniem kontroli nad przedsiębiorstwami eksportowymi Izbowi Przemysłowo-Handlowym, przedstawiciele zaś organizacji producentów wypowiedzieli się za powierzeniem kontroli Ministerstwu Przemysłu i Handlu lub organizacjom rolniczym. — Sprawa ta definitywnie załatwiona nie została; — względu rzeczowe przemawiające za tem, aby sprawę tę tak doniosła dla produkcji jaj powierzyć organizacjom i Izbowi Rolniczym, została poważnie wzięta pod uwagę przez zainteresowane Ministerstwa. Rejestracja firm eksportowych rozpocznie się prawdopodobnie od 1 września r.b. zaś kontrola eksportu od 1 stycznia 1929 roku. (Arol).

Na początku września.

Ten okres, kiedy już wszystkie żniwa, z wyjątkiem łubinu, powinny być skończone, jest zarazem ostatnim momentem do wykonczenia orok siewnych pod oziminy. Wszakże może się tu natraczać wątpliwość, czy, o ile siejemy żyto po przesiewisku, jak np. po późno sprzątniętym owsie, lepiej oraz na raz — czy dać jeszcze podorywkę. Otóż, jeżeli pole zaperzone, to stanowczo korzystniej będzie podorać i w szybkim tempie perz wydrapać, a dopiero po tem, pozbawisz się tej zakały. Ziemie dobrze uwleczoną odsypać na siewną sibię. — Tym sposobem tracimy nieco na sprawności roślin, bo ją zanadto rozpylamy — ale zyskujemy na pozbyciu się perzu, który żytu i miejsce i pokarmy zabiera. Przemyt radziłbym, zamiast na wiosnę ratować żyto zasiekami saletranzym — dać go teraz, by się żyto dobrze przed zimą ujęło. O ile kto stosuje azotniak i przekonał się, że ten nawóz na jego ziemi dobrze działa, to właściwy czas posypania azotniaka będzie przed siewną orką. To samo dotyczy tomasówki, czy też mączki fosforowej — natomiast sól potasowa i superfosfat dajemy przed broną siewną. Wszystkie te nawozy — tak jakie wybrał — powinny być już sprowadzone, gdyż niektóre z nich, jak azotniak granulowany (podatniejszy do wysiewu), mączka rachowska (tańsza od tomasówki), bodaj, że są już w tym sezonie wyczerpane. W czasie, który omawiamy, przypada zwykle sprzęt łubinu i koniowiny czerwonej. Co do tej ostatniej, to uwag nie wiele i sprzęta się wntczas, gdy ziarno osadziło — a to załężnie od pogody w porze kwitnienia. Trzeba sprawdzić — lecz czasem tak

mało nasienia w główce, że lepiej sprzątnąć na paszę, niż potem młócić bez końca i więcej się napracować, niż nasienia się nakruszy.

Łubin w tym roku dojrzawać będzie nierównie — zwłaszcza żółty, przeto lepiej nie czekać do czasu, kiedy zacznie wrastać, ale obrwać w miarę dojrzewania. Tym sposobem wybór najlepszego ziarna zbierze się do siewu, a część strąków wątpliwych, co do wartości, razem z łodygami przywozić się, zasilać pole pod następujący zasiew. Przy takich obszarach zasiewu łubinowego jest to sposób sprzętu najkorzystniejszy. W wielu gospodarstwach bywa od paru lat zasiewany bobik: nie od rzeczy będzie wspomnieć, że z chwilą, gdy się większość roślin pozalamuje a strąki poczerńnią, należy go ściąć, związać w małe snopeczki i ustawić w sztygi. W takim układzie doschnie, a skoro nie zawse to doschnieć może być zupełne z powodu choćby obfitej terat rosy i chwilowych deszczu, przeto, niechac bobiku zbyt długo przetrzymywać na polu, by za wile zia nie powypyrkiwało, składamy go w stertkę, prześcielając słomą. Chronimy go ile możności od zapleśnienia, gdyż nie tylko ziarno, ale i słoma, a zwłaszcza plewa, ma cenną wartość pastewną. A tembardziej należy w tym roku dbać o staranne sprzęty, że mamy tuł pasz wogóle bardzo skąpo. Już teraz brak pastwisk, bo seradzie lica — a gdy nadejdzie zima, każda plewka będzie miała wartość zastępczą siana. Nadzieja jeszcze w burakach, że mogą dorosnąć przy sprzyjającej ciepłej pogodzie. — (Arol). F. St.

Zbiór paszy I-szy pokos.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, co następuje: Względnie chłodna wiosna br., po której nastąpiły upały bez dostatecznych opadów atmosferycznych w większej części Polski wywarły bardzo ujemny wpływ na stan łąk. W rezultacie tego zbiory siana pierwszego pokosu zarówno z łąk naturalnych, jak i sztucznych w roku bieżącym są bardzo niskie. Przeciwnie dla całej Polski wydajność w hektarach wynosi:

siana z łąk polnych	17,4 q
siana z łąk nizinnych	17,7 „
siana z łąk meliorowanych	25,6 „
siana koniowinowego	21,3 „

W stosunku do średniego zbioru stanowi to:

dla łąk polnych	83%
dla łąk nizinnych	84%
dla łąk meliorowanych	82%
dla koniowiny	63%

Jak widać z powyższego najwięcej ucierpiała koniowina, zbiór której będzie stanowił mniej, niż 2/3 normalnego. Siano łąkowe da trochę więcej 1/4 normalnego zbioru. W stosunku do roku ub.

zbiór wynosił:

dla łąk polnych	79%
dla łąk nizinnych	85%
dla łąk meliorowanych	82%
dla koniowiny	62%

Stosunek jest prawie ten sam. Do najgorszych pod względem zbioru paszy lat należała lata 1922 i 1925, szczególnie pierwszy rok, kiedy panowała posucha. Przytem rok 1922 był jeszcze gorszy od obecnego pod względem zbioru siana z łąk polnych nie meliorowanych i koniowiny i rok 1925 pod względem siana z łąk nizinnych i polnych niemeliorowanych. W roku bież., szczególny zły urodzaj daly łąki meliorowane. Z poszczególnych rejonów państwa, w stosunku do średniego zbioru najwięcej obronna ręką wyszły wojew. Stanisławowski i Tarnopolski, a także częściowo Wołyński. Najgorzej przedstawiają się wojew. Krakowski, Lubelski, Pomorski i częściowo Poznański. Koniowiny najwięcej ucierpiały w Nowogrodzkiem i Białostockiem. Drugi pokos siana może jeszcze trochę sytuację poprawić, jak to było w r. 1922, jednakże daleko niecałkowicie. Duże też znaczenie może mieć jakość zebranego siana. Otóż dotychczasowe informacje pozwalają przypuszczać, że zebrane siano jest w tym roku dużej pozytywnej wartości.

Jarmark chmielarski.

Projekt Wołyńskiego Tow. Chmielarskiego w sprawie wznowienia zwyczajów urządzania doroczn. jarmarków chmielarskich jest bliskim realizacji o tyle, że, jak się dowiadujemy, zasadniczo myśl ta została zaaprobowana przez czynniki rządowe. Nie jest ustalone jednak dotąd, gdzie właściwie odbędzie się w tym roku pierwszy po wznowieniu z tych jarmarków. Lwowski koła kupieckie silnie agitują za tem, aby urządzone go we Lwowie, jednakże chmielarze są temu przeciwni ze względu na znaczną przestrzeń drogi, jaką w takim wypadku musiałby odbywać transporty chmielu i związane z tem, a zbedne koszty przewozu. Niektórzy zwracają uwagę, że przed wojną terenem jarmarków chmielarskich była Warszawa, jako miasto położone na trasie głów. dróg chmielu, wysyłanego zagranicę. Dziś jednak warunki zmieniły się o tyle, że należy jarmark chmielarski urządzić raczej w centrum najwięcej obfitującego w plantacje chmielarskie okręgu. Wołyński Towarzystwo Chmielarskie bardzo słusznie uważa za najodpowiedniejszy w danym razie punkt, Dubno, i należy się spodziewać, że tam też jarmark chmielarski zostanie urządzony, jednakże nie wcześniej, niż w drugiej połowie września, to znaczy w czasie, kiedy planacje będą już rozporządzały odpowiedniemi ilościami towaru dobrze wyschniętego.

stkie wydziały instytucji centralnej, jak i biura oddziału głównego w Warszawie. W związku z tem przeniesieniem Państwowego Banku Rolny prosi o zaznaczenie, że wszelka korespondencja, dotycząca spraw centrali Banku i oddziału głównego winna być kierowana pod nowym adresem.

Cieszydzkie Towarzystwo Ogródnicze. Pszczelnicze rozwija intensywną działalność. Fakt ten z radością każdy powita. Nie słychać aoli nic o innych Towarzystwach Ogródniczych, których, zwłaszcza na górnosłaskiej części mamy dużo. Nie należy z tego wnioskować, że Towarzystwa te nie robią; przeciwnie pracują one w miarę, jak im łąk skromne środki pozwalają. Cieszydzkie Tow. Ogródn. Pszczelnicze otrzymuje roczną subwencję w wysokości 1200. Inne Towarzystwa nie otrzymują żadnej subwencji, muszą się zadawać własnymi, skromnymi dochodami. Również Śląski Związek Towarzystw Pszczelniczych nie otrzymał ze Śl. Izby Rolniczej żadnej subwencji na rok 1928, dopiero Rada Wojewódzka uchwałała i przynależało tej organizacji 1500 złotych. Skutki tej pomocy będzie można wkrótce stwierdzić. Czy nie należałoby wszystkie Towarzystwa Ogródnicze, rolniczo-ogr., niezawodowych ogr.

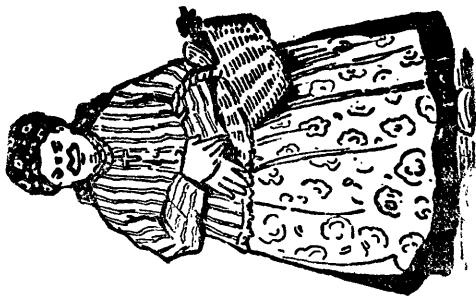
złączyć w Śląski Związek Towarzystw Ogródniczych na wzór Kółek Rolniczych, dać mu odpowiednią subwencję z tem, że Związek wprowadziłby wśród około 17.000—20.000 małorolnych Śląska warzywnictwo i sadownictwo?

Towarzystwo Młodych Ogródników w Król. Hucie powiadamia swych członków i sympatyków Towarzystwa, że zapowiadana wycieczka do Pszczyny odbędzie się dnia 2 września r.b. Zbiórka na dworcu kolejowym w Król. Hucie rano o godz. 8.30. Odjazd o godz. 9.00.

Z Państwowego Banku Rolnego.

W dniu 14 sierpnia ostatecznie przeniesione zostały wszystkie biura Państwowego Banku Rolnego do wasnego gmachu przy ul. Nowogrodzkiej nr. 50. W gmachu tym mieszczą się obecnie zarówno władze naczelne Banku i wszy-

Godka Kłachuii.



Moi Złoci!

Nie była wam się tam wielce wymowiła z tego, iżech już tak długo nie kłachui, boch wam przeca już rolz pisała, iżech coroz to starszo no i trocha mie też już w kłachui strzyko a czasem rojmatyka kręci w kłachui, iżech się człowiekowi niczego nie chce, aże nie chce. Nierolzech się śmioła z mojego Pietrka, jak narzykoł, iżech go w nogach i rękach targo a teraz mnie sie też już to przecażne chorobsko chyto. Ale to zaś tam minie, bylech się jyno nie musiała tyła gorzyć w domu no i z tą polityką, wtórej jednak tak przedko nie mogą popuścić, bo to mi tak już bez te całe lata wiało w głowa i do serca, iżech choćby jeden chciol przestać, to nie może.

Dużoby było to tem do pisanio, bałi, ale dzisiaj nie clica to tem pisać, jynoć: Wos Kochane Siostry clicała wszystkie piynkie poprosić, żebyście teraz na niedziela moje Złote

wszystkie poszły do Świętochłowic na poświęcenie nowego sztandaru świętochłowiekiego Tow. Polek.

Musyny wszystkie się stawić, żeby te nasze Kochane Siostry w Świętochłowicach widziały, iżech stojmy za nami. Te borokie mają ciężko walka o swoje stare prawa, bo tam mają przed sobą zażartych wrogów, takich, co by ich tak najlepiej w tyżce wody utopić chcieli — ale im sie to nie udo, jeśli my wszystkie je popierać będziemy.

Tóż jeszcze rołz! Na niedziela wszystkie Polki do Świętochłowic! **Jo też tam była!**

Tóż do widzenia!

Wasza Różia Pysycka.

Z KATOWIC.

Kochana Kłachui!

Slyszalaś o tej bombie, co p. Szymbkowiakówna wywiozła z biura Katolickiego Tow. Polek z gmaciu „Polonii”. Moja kmoćterka mi mówi: „widzicie kmoćterko, jak jim to teraz miło, a jak one sztandary i kasy, na które się nasze członkinie składały, pozabierały, to wtedy mówiły, że to prawidlowo, tak że niedługo sprawa sąd musiał rozstrzygać na naszą korzyść.

Wiesz, kochana Kłachui, że te gorące ciepła, które teraz były, musiały niejednej takiej Korfiantówce mogą zniechęcić. A dlaczego tak sądziła, zażroz ci opowiem, co mi się zdarzyło. Jak miałam oberkatolicki zjazd, bo teraz jest tak, p. Szymbkowiakówna ma katolicki a Korfiantowe są oberkatolicki”. No tóż w ten zjazd stoja z dwoma moimi kamoćkami na ulicy Sokolskiej. Idom dwie oberkatolicki z z Bobrownik na ten zjazd; i odezwały się do nas, co by my już szły, bo potem nie dostaniemy miejsca. A jo nadom, że nie będzie tak źle, bo przeca nie wszystkie takie głupie, co by się od Korfiantów dali na pasku wodzić. To przeca nie walka o religiję, jeno o jego mandat, a my same stare Polki i popieramy Rząd, bo to jest nasz święty obowiązek. O to nasi meżowie i synowie walczyli i wyszcie rajdaly za Korfiantym, bo on jest wasz Mojżesz!

Wiesz, jak się ta jedna kobiecina rozszerdziła, że cała sina była i krzyczała, że ona walczyła za Polskę katolicką, a w takim Polskę, jaka teraz jest, to niech jasne pierony bijom!

Wiesz joch cała stwardła, bo już ech 30 lot wydano, ale mój chłop jeszcze nie zakłon tak po „oberkatolicki”. To pewno od tej obersekrełarki Czornej tak się nauczyły, bo ta synpie pieronami i wyzwickami jak ostatni buks z Łogiewnik. Ale se to dobrała Korfiantino „sztostrupa”. Niech się zapyto w sądzie w Król. Hucie, co tam o niej myśla i za co tyle karama.

Tóż się chow! Hanka z pod Bytomia.

Telegram z Świętochłowic do Kłachui!!!

Kochana Różio!

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” W tostatniej minucie przywitał mi się o Tobie, o Twoim wartkim języczku, któremu zawdzięczasz swoją sławę. Powiedziałaś w tostatniej minucie, bo u nas w Świętochłowicach już wszystkie przygotowania na uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Polek chnieć ukończono. Kołoc się już picecie, kartofle i wsażki już wyprane, brzuszek i zapaski piynkie uporzędkowane na komoćdzie leża. Muzykanty trąby pucują, ulice piynkie zamienione. A więc — wszystko gotowe, eno na nasze dzielne i wierne Polki, współsiostry czekomy. Mam więc do Ciebie Kłachuiko wielką prośbą, abyś tam zaalarmowała cały Śląsk i na tę wielką sensacyjną uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Polek w Świętochłowicach wszystkich posłała. Tóż Cie piynkie prosza i oczekują.

Twoja kamoćka Zofia.

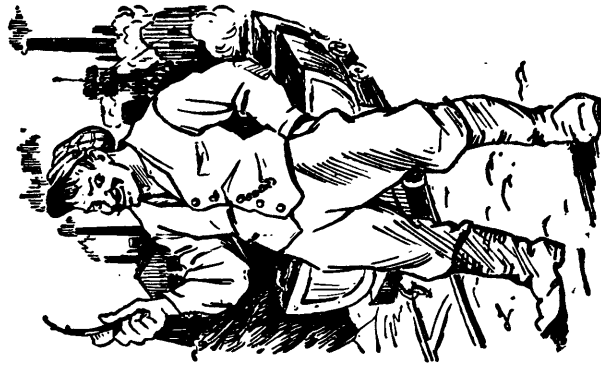
GUSTLIK

Wesoły dodatek do „Polski Zachodniej”

Do gazet nr. 242 Katowice, dnia 1 września 1928

Nr. 36

Gustik rozprowio...



Cześć Koleksom i Polkom!

Jutro, w niedziela po wypacie, dużo będzie obchodów i zabaw, na które nie zaprosili. A więc przedewszystkiem nasze Polki w Świętochłowicach mają poświęcenie sztandaru. Tam idą za cłirzestnego, bo to dzielne niewiasty i trzymią fest szlama z Powstańcami. Tóż Szczęś Wam Boże, a jćtro mnie tam możcie!

Potem pokocynudują do Polek-Uchodźczyń do Zawodzie, bo tam będzie „Okreźne” i fest zabawa. W mięsołgust mi sie tam podobalo, bo tam grali i tańczyli sami, nasze stare słaskie kaski. Tóż wleż, że teraz zaś tak będzie. Tóż przezesko, ształa fest — kiermasz na Zawodzie!

A tak w międzyczasie i wieczorem musza być na piecioleciu u Opolanów w Tivoli. To są także serdeczne cłlipy ze swoimi prezesem Piechulą na

czecie, że tam człowiek czuje się jak u ciotki na weselu, tam na wsi pod Opolem kaj to grają i śpiewają „Łod Łopoloł comol rołol, jo-ji łorać ić banan”. A potem „Poszła Karolinka do Gogolina, a synceć za nią, a synceć za nią z fłasecka wina”. Niech mi ktoś powie, że to nie kochani ludźe? A te Opolanki z tej „Opolanki” śpiewają jak słowiki! Tóż Łopolanie Cześć Wam! Kto sie chce dobrze w niedzielę w Katowicach zabawić niech przyjdzie popołudniu do „Tivoli” przy ul. Kosiński na koncert a wieczorem na przedstawienie i na tańce.

A dziś w sobota wieczór też będzie festelno za bawą w Sali Powstańców na L. O. P. P. Urządzają kolejarze, a oni to potrafią robić morowo! Bydzie także wesołe przedstawienie i chór kolejowy (i klasa) bydzie śpiewoł. Tóż dalej na to wesołe z pocztynem!

Od 2—9 września bydzie w całej Polsce Tydzień L. O. P. P. Niech kożdy pamięto o swym obowiązku narodowym. Kożdy niech se kupi w tym dniu znaczek L. O. P. i niech go nosi na piersiach na znak, że mu ten znaczek jest drogi. Kto chce furgać, niech idzie w niedzielę na lotnisko w Katowicach. Lotnicy słascy, krakowsy i warszawscy bydom tam furgali i zabiera gości ze sobą.

A teraz winienech jeszcze „Polonii” podziękowanie za pamięć o mnie w swej prospektowej odezwie przeciwko „Polsce Zachodniej”. Gustik wam spokoju nie dowo i radziyscie go utopić, gdyby się to dało. Ale to haderłoki wam się nie udo. Przedzej wy do Kamerunu, żądanej przez was kolonje pójdziecie a Gustik zagro wam na poczeganie „nasz Kłachui”. Ten nojwiększy wasz nakład górnoślaski to podobno już w Afryce się rozchodzi? A ten czorny, coście go tu kiedyś na pierwszej stronie namalowali, to podobno szac czornej i nowy dowódca „narodowych powstańców”. Myślał tam, że jak tako bestyjo postawił z nożem w zębach przed „Polonią”, to kożdy choćby ze strachu odmówi „Polskę Zachodnią” a zamówi „Polonię”! Co to gość, Korfianty miol zawsze dobre pomysły, jak mu je kto poddał, ale efekt był dycki do cici!

Lud ślaski poznoł sie na tej murzyńskiej polityce Korfiantów: murzyn spłinił swoje, murzyn może odejść, dostaną nowego murzynia!” Tuijsi już jednak tymi murzynami nie beda.

Gustik.

GUSTLIK GRO . . .



Pati Kellogga.

(Melodia: „Prymte woda od ogrady...“)

Aże młilo, iże bydzieim

Mogli spieć spokojnie,

Bo w Parazyu podpisano

Pakt przeciwko wojnie.

Oj jody jody, oj jody jody.

Oj dana dana dana!

Przywólzi nam go blank nowutki

Kellog z Ameryki;

Podpisali go nowuteksee

Swiała polityki.

Oj jody...

Negodili, nasiłmiali

Sic, no i mełeli.

I napili przy odprawie,

Pod pała się wiedili.

Oj jody...

ROZWOJ.

Franciszek: A to sie Kortany iżnie wyszadzili se swą „Aptim“ „Aptimacyja“, to je niby z onem tajem planem do swoich szynów na „Poisto Zachodnio“. Co ty na to?

Hanslik: Ano, Wojtek som już nie wity, co plicie z gorliwości. A kiej wity, co robi, pisze i pado, iż nie wity, czy tam mo wszystkie klepi w porządki?

Franciszek: Tak, iż, toć ech coś tam kaś styżo! o niesmetelności eprowy i przewrotności hindzki!

Hanslik: No, A iż, Kofantyrgo naz Gustlik niendzi, to już muszno spolek. Aż komu on to kcedowiyć, iż „Gustlik“ mo se gwarą ślasko za blyzmy, kiej jym eno dopodo, to już jego tajmika rydachyjo.

Franciszek: Eż, iż to eno to samo, co już było z „Gazyta Ludowa“. Była tam tyż co tyżozdajni godka „Chaciar o sprawać blyżacych...“ a on Wojtek Pienotczy, co ją pisał, tyż tam głosko Kortanygo nieco pod wlos; a kiej dospelon w tym jesczyz Gustlik Baskyrjo, kiej pisał swole „Dymokracie redyktacje“ w „Gaz. Robotniczej“, iż Wojta do-

Jako pierwszy go podpisał Mymiec som Stresemann! Ponoc se tam boret mysloli? „Co tyż powie „Lehmann“? Oj jody...“

Eno bolszewikom nie kca Dac podpisać pakti; A ci przeca tak jak Mymiec Dzierża sie kontrakti... Oj jody...

No, o krzywdy ich nie stola, Jedyn wort drugygo; Eno — jescze sie doczekomy. Co wyniknie z tego. Oj jody...

Tak przytkodom: co za dziwy Robi Waldemar? Tam, w Genewie, robi pokoi. A na Litwie maras. Oj jody...

Jo w tym pakcie widza wielki Postep u ludzkomy, Ale go nie podtrzymaj Ci, co pehni zlosci. Oj jody...

Pojecieli, lo parady, Zyskać coś w Parazy... Trud diermy iż. Bo i tam tyż Nyma z owsa tyżli! Oj jody...

Zelilk.

bli brali, bo kaj sie ruszoli, to mu ludzie z temi nowi-nami na plety i przed oczy depniali a śmioli sie do popuku. Tóż przemagdzali Wojtek wymedykowol se już wiedzy takie powidywne: Chio mie, Wojta Kortanygo, szturnie po ślasku, iżn je wrogiem gwar-ty ślaski! I to oglosoli w swoich pismach. Ale to jakosik nie nie mogosoli, bo ludzie coroz to wiecej czytali te „druwiny z gawary ślaski“, i co nobleszo? Kiej Wojtek widzi, iże to „ciagnie“, som zaczoł w swoich smachach drukowac niby ślasko rod-ka kteryos „Madrali z pod szyni“; eno, iże tego szlepra ubrol na fotograficyle w jakis kapiudrok i kibonk myśliwi. No i to wszystko było tak ma-dre, wielkie i mocne, aże sie obadoli już po trzech tydnach.

Hanslik: Prowdai! Już tyż przeca „Gornoślazok“ drukowal godki ślaskie, kiej tam Kortany bół rydachorem i gwożdzen głównym do trumny wy-dawnictwa, a w jęro „Poloko“ i „Kurzerze Ślaskim“ bóly na comber dodatki tyż z listami albo godkami ślaskiem. No, ale bo tam nich Kortanygo krywa po zlobach nie macol. A Kalsantymu Bimbale w „Nowinach“ i Stachowi Kropicelowi w „Goscin Niedzielnym“ dale Wojtek spokoi, bo oni jym tyż; ale naz Gustlik — to je wedle niego pias na mowa ślasko, choc eno jymu maska targo...

Franciszek: Zwyyczajnie, u Wojta dwójako miar-ka...

Hanslik: Pedziolnych: nie to, ale co inkszygo. Wyisz przeca, iże Wojtek synek starszy chlop, mo czasym szasa kiejby synek smarkaty. Tóż, kiej nasz Gustlik wali w Kortanygo, a iżn pado, iże to w gwarą ślasko tak blye, toć to wyisz, jak to je: „Ta-tulo spiera kterygo szkuda, a iżn ułtyko z chalupy; somsiol go pyto: „A coż to za iarno było tam we wa-szy izbecie?“ A iże szkuda kania przyznac sie do winy i kary, iż, jesczy osimiany, pado: „To nie mnie, to eno inkszymu tatulo pasom ratoly wytrze-pali.“

Zelilk.

Listy do Gustlika.

Z KATOWIC.

Kochany Gustliku!

Magistrat miasta Katowic mo taki ceditai, co sie nazywo tabor miejski. Ty, kochany Gustliku, by-dziesz wiedzioli, kaj to jest, to jest tam, gdzie foier-mand, duzo hainastrojow i ich ukłow id. jest.

Łopisa ci, jak nos tam traktuj, nie bana ci wszystkiego pisol, jak tam wygladalo, bo jak bys wszystkiego widzioli, to bys sie rozhalad nad nami. Tóż na poczatku pisa Ci Gustliku, ażebyś jeno sie spyol naszego Ojca miasta, czy ten diobli tabor miejski nolezy do Magistratu, czy ten diobli tabor miejski Hincoliu, bo jak to sie tak przyglondom, to to widza, iże tam stozzo. Jo ci zaroz powim cza-mu. Robia tam w tym tabore robotnicy, co pora-dza coś zrobic i nie poradzai. O tych bana jescze inny roz pisol. Na za za robota dostaniemy zapla-ceno, ale malo, bo zamiast poprawy zarobku to my meli „abbau“.

Pieniadze dostaniemy w getlak i w forszus, ale jak to nos eno piala, o to właśnie nom chodzi. Szy-cha jest o rodz. 2-tej po poludniu, a na pieniadze koza czekac 2 godz. pózniej, to jest do godz. 4 po poludniu. Czy to jest rozum? Gdzie to tak jest, że robotnik po swej szczytce czekac musi 2 godziny (bez obiadu i z daleka) na swój ciężko zapracowany grosz. Prosimy o to, żeby nos pialono o 2-tej, ale to nie nie pomoze, nawet rada zaklopota na nic zrobic nie poradzai. Jo wiem, że tego nikaż nie-ma, żeby robotnik 2 godziny czekac musiol na swój ciężko zapracowany grosz, a jest to prawdywie w tabore miejskim, bo to jest „ekstra wurst“, tam jest bardzo duzo do naprawienia, a za duzo ratow.

Ten nasz kochany wielki pan, co to nos zawdy piala, to rob nos jescze za Wojtko. Przyjdzie o 2-giej do taboru i nazywo sie, że będzie piala. A jak już wyszwy tak na niego z miloscia (?) patrzyjmy, to on już na samochod i ucieko „auf die Reise“, a z nas sie śmieje! Czy nie ma na to rady? Prosimy ciebie, kochany Gustliku, ażebyś za sprawa przed-łoży nazwom Ojcu miasta, bo liczymy napewno, że zrobi poradek, nie eno z tym, ale i z innymi bięso-mi, co sie u nos dzieia.

Doclaga wszystkie imi zatrudnieni w Magistracie dostajai pieniadze podczas swej pracy, a doclaga go nie robotnicy?

Jescze brych ci mogi bardzo duzo napisac o do-brem stanie, o tych ukłach, o tej werze i o tym krup-nikom, co to nigdy nie odpowie robotnikom, jak go pozdrowia „dzien dobry“ i „Sprubujmy teraz muf „Guten mojn“ i t. d. to na naszy roz.

Z pozdrowieniem

Koleks z taboru.

ZE ZORÓW.

Kochany Gustliku!

Dostajesz listy z różnych miast i bardzo sie to przydo, że ci też napisza coś o łazkach - lenuchach orogolskich ze Zorów. Robiom tu co ciem, bo rad-ko jim kto na rozum powie. Tóż wiesz, Gustliku, nojprzód ci napisza, ko niemieckie związki organi-zuje i burzy na Polekow. Jest to etnalmiger feld-webel niemiecki Tyrtania, który był roz kiedyś na-uczycielem a teraz z niego organizator i podpieracz „deutschtumu“ w Zorach. Żebyś go tak widzioli wy-zarty jest jak byk i wnet kiedy dzień i od gazem.

Jest tu tak samo jeden stary czlowiek, nazywo sie Sip. Ten ci łazic nie poradzi, nos mo choby na — wyklek był sie, ten ci jest taki głupi za tem pod-pieraniem „deutschtumu“, że chwylki pokoi nie mo, Żeby tak ten czlowiek częściej do kościoła chodzil, a dol polityce spokoi, toby dobrze zrobil. Orgile go tu malom za takiego tatulka i radziela, który jim to wpolo, że musza isc „politsch“ zawsze na-przód. Mówi: „die Polen müssen mit der Politik weit zuruck sein.“ Taki ci to cielnch. Polski chleb zere, a zelys widzioli, wiela on zecerze, no za trzechi! Tak samo feldwebel Tyrtania!

Krawiec Kret też temu feldwebelowi iżasle i ger-manizuje sie fest. Ojciec jego jest Polkiem a on tako trownica orogolska. Na zwizek Matek Polek, to mowi „Matki plotek“. Przyjedź tu kiedy to ci tych patronów pokaza. Jescze wiecej napisza ci na drugi roz. O „Sohnauer Stadthaece“ ci też na-pisza i kiere urzedniki państwowe choda do zażar-tych Niemcow kupowac. Bardzo duzo tu jescze trzeba poruszyc.

Tóż sie cłow!

Twój koleks Czysciele.

Z LUBLINCA.

Mój drogi Gustliku!

Jakos nikt nie chce sie z Lublinca odezwac. Moze sobie pomyslisz, to musi być pieronisto dziura. To jest i trocha prawdy, bo w dziurach sie swobod-jezna, a tego pieronistwa, to w tyja nazgizdo, że im rady niema. Proszka na swobod-wymac za malo sprowadzala, to ich nie mozymy wyrucic N. p. taki piewoz K. ten pieronisti orgol, co to na jego dzieł-cia „Oldenburger“ daadai, to sie nojwiecej rozpo-sciro. Jero syn mui do wojska isc, to dojechi do Vaterlandu. Sam stary to zerzybo tu pieniadze a we Vaterlandzie domy kupuje. Jak sie poradzai, zbrozaci to potem som podezle ins Vaterland. Ze-zyro polski chleb, bo od germanizacji w ryzoł.

Kochany Gustliku, przyjedź tu do Lublińca, to pojdziemy do naszego koleksa pod Białego Orła na jednego a potem se te swobod obierzysz.

Twój koleks Morowy.

ODPOWIEDZI GUSTLIKA.

Koleks Franciszek w Król Hucle. Bez podpisu własnego i potwierdzenia Grupy Powstańców — do kosa!